Nr. 117.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.
Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina 16, w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Rocznik XV.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 7,50; na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 9,15; w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.
Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

Redaktor odpowiedzialny: Niedziela, 23 maja 1886. KS. DR. ANTONI KANTECKI z Poznania.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchmann i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler: w Bazylei Dreznie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Rodacy!

Na ciężką próbę i pełne cierpień doświadczenia spodobało się Opatrzności wystawić nasze społeczeństwo. Grom po gromie w formie ustaw antypolskich uderza w naród polski, żyjący pod pruskiem panowaniem, a liczne rozporządzenia i postanowienia niższych organów rządowych, mianowicie w dziedzinie szkólnictwa, poczynają mącić spokój w rodzinie. Płacz coraz to żałośniejszy i ogólniejszy biednéj dziatwy polskiéj rani boleśnie nietylko serce każdego rodzica, ale budzi w całem społeczeństwie współczucie, ubolewanie i chęć niesienia pomocy nękanéj dziatwie i cierpiącym rodzicom.

Wbrew powszechnie uznanéj zasadzie, że jedynie rodzice świadczyć mogą nietylko o wierze ale i narodowości dziecka, w szkołach poznańskich inne w tym względzie zaprowadza się postępowanie. Dzieciom polskim odmawiają w coraz to liczniejszych przypadkach prawa korzystania z nauki religii św. w ojczystym języku i nie pozwalają uczyć się własnego języka. W najnowszym czasie znaczna ilość polskich dzieci podległa téj smutnéj, a bolesnéj procedurze. Otóż kilkanaście przykładów z ostatnich tygodni, w których szkoła zaliczyła dzieci polskie do narodowości niemieckiéj:

Jadwiga, córka robotnika Antoniego Kubiaka, mieszkającego przy ulicy śgo Marcina 42.
Stanisław, Franciszka, Jan, dzieci Jana Prędkiego i Teofili z Depczyńskich. Maryannie także córeczce tychże rodziców dozwolono jeszcze pozostać Polką.
Dzieci Kaysera, przykrawacza u p. Fr. Andrzejewskiego.
Radna Maryanna, ul. Żydowska 8.
Szwaba Maryanna, św. Wojciech 27.
Grubert Wacława, M. Garbary 9.
Konar Maryanna, podwórze św. Wojciecha 13.
Polcyn Helena, Wodna ulica 27.
Grygiel Maryanna, Wroniecka ulica 9.
Niczkowska Józefa, podwórze Barlebena 13.
Fehr Anna, Wierzbowa ulica 1.
Warajter Agnieszka, W. Garbary 50.
Dzieci Fr. Dekierta portyera w Hotelu du Nord, którym każą się pisać Deckert.
Ludwika Bergmanna syn, który niechcąc korzystać z nauki religii św. w języku obcym, schronił się pod ławy szkólne, zkąd wyciągnięty, a następnie przez czterech kolegów niemieckich przemocą został na lekcyą religii św. w niemieckim języku wprowadzony.

Niestety to są tylko przykłady, liczba bowiem wszystkich w równy sposób od polskiéj narodowości odsądzonych dzieci dochodzi już kilkuset.

Im większa klęska i cięższe utrapienie, tem więcéj należy myśleć i szukać obrony i ratunku. Każdy rodzic szczerze dziecię swoje miłujący, a patrzący na dolę, którą jego ukochanemu dziecku system dzisiejszy gotuje, nie powinien boleć jedynie, ale zobowiązany jest bronić praw ojcowskich i starać się o uchronienie czystości narodowéj dziecka przed naleciałościami usiłowań germanizacyjnych.

W jaki sposób bronić trzeba praw ojcu przynależnych i w jaki sposób dziecko dla narodowości rodziców zachować, o tem pouczyć się będziemy starali wzajemnie na

wiecu,

który odbędzie się

w czwartek dnia 27 b. m. o godzinie 8 wieczorem na sali hotelu Saskiego.

Przybądźcie na wiec przedewczystkiem wy Ojcowie, którzy strapieni łzami dziatek waszych potrzebujecie słowa pociechy i otuchy, przybądźcie, aby uskarżyć się publicznie na krzywdy, których doznajecie, i czerpać rady i wskazówki, jak należy z spokojem, stanowczo i wytrwale, a nie schodząc ze stanowiska prawnych przepisów — starać się o lepszy los dzieci waszych.

Stawmy się licznie i radźmy serdecznie i poważnie, a Bóg, Ojciec całéj ludzkości pobłogosławi pracy, dobro dziateczek mającéj na celu. — Komu przeszkody na wiec przybyć nie dozwolą, niech wypyta brata, krewnego, sąsiada lub przyjaciela o wyniku narad wiecowych, a pokrzywdzony niech nie ustaje w zabiegach, które są konieczne, aby dzieci nasze naszemi pozostały. Wy Matki polskie, którym w naradach mężów uczestniczyć nie dozwolono, pomne na węzły macierzyństwa, które Was z dziećmi Waszemi łączą, pamiętajcie o obowiązkach córy Polski — pielęgnujcie w dziecku rodzinne poczucie, uczcie kochać język, którym pierwszy raz do Was odezwała się dziecina, wpajajcie miłość do wszystkiego co nasze i ojców naszych, a ucząc polskiego „Ojcze nasz“ rozważajcie jak pięknym darem obdarzył Was Najwyższy powierzając Waszéj pieczy i zachowaniu miłe dźwięki mowy po przodkach naszych odziedziczonéj.

Szlachetne Wasze a nieustające wysilenia w niwecz obrócą zakusy przeciwników, którzy starają się pozbawić dzieci Wasze najdroższego po wierze św. skarbu.

Módlcie się matki za dolę lepszą dziateczek Waszych, a gdzie mężowie Wasi czynić tego nie mogą, starajcie się same o naprawę złego!

Wszelkich rad bezpłatnie i z ochoczością udzieli czy to ojcu czy matce pokrzywdzonéj „Biuro Tow. obrony prawnéj“ przy ul. św. Marcina nr. 72, codziennie od godziny 2—4, a w niedziele i święta od 12 do 2 w południe, oraz i niżéj podpisani o każdéj porze.

Poznań, dnia 22 maja 1886.

Komisya szkólna.

Ks. dr. Kantecki. Fr. Andrzejewski. Fr. Tomaszewski. Paczkowski. Albin Andruszewski. Fr. Dobrowolski. St. Durski. St. Dybizbański. E. Kajkowski. Dr. Koszutski. A. Kromolicki. Karól Krysiewicz. St. Mann. Karól May. St. Ofierski. Tandak. M. Więckowski.

Poznań, 22 maja.

(Milczenie prasy niemieckiéj o rozkazie dziennym cara Aleksandra III do floty czarnomorskiéj; nieufność dzienników angielskich do Rosyi; wiadomość o wykryciu zamachu na życie księcia Aleksandra bułgarskiego; plan założenia rosyjskiego obozu oszańcowanego w Królestwie Polskiém pomiędzy Jędrzejowem a Miechowem. — Nowy gabinet grecki. — Rywalizacya pomiędzy Francyą a Niemcami i niewyjaśniona sprawa zajęcia wysp Komoro przez Francyą. — Z ruchu wyborczego w Włoszech.)

O rozkazie dziennym cara Aleksandra III do floty czarnomorskiéj, o któréj to sprawie jako ważnym wypadku obszernie wczoraj pisaliśmy, zachowuje cała prasa niemiecka głębokie milczenie. Wczorajsze dzienniki berlińskie zamieściły jedynie znany telegram, streszczający ów rozkaz, a i dzisiejsze ignorują całkiém to bądź co bądź niezwykłe odezwanie się samodzierccy rosyjskiego. To lekceważenie jest wymowne i daje wiele do myślenia. My nie będziemy się zapuszczali w labirynt kombinacyi, jakiby z téj postawy prasy niemieckiéj wysnuć można i notujemy tylko, że praktyczni Anglicy odgadli od razu główną myśl orędzia carskiego. „Times“ i inne dzienniki angielskie wyrażają się o nim z nieufnością i przewidują ewentualne następstwa w kwestyi bułgarskiéj. Bułgarya jest główną a może jedyną etapą, na któréj Rosya dojść może do bram Carogrodu. I tę to etapę chce napowrót odzyskać Rosya. Nad sprowadzeniem tych ewentualnych następstw, o których pisze prasa angielska, pracują gorliwie ajenci rosyjscy. Austryackio biuro korespondencyjne otrzymało z Zofii następujący telegram: „Według wiadomości nadeszłéj z Burgas, aresztowała tam policya pewną liczbę indywiduów, pomiędzy tymi kilku cudzoziemców, ponieważ knuli zamach na księcia Aleksandra i prezesa ministerstwa Karawelowa. Śledztwo już się toczy.“ Przez owych cudzoziemców należy rozumieć ajentów rosyjskich, którzy pod auspicyami Cankowa w ostatnim czasie podwoili widocznie swe podziemne roboty ze względu na bliskie otwarcie sejmu bułgarskiego. Śledztwo umiejętnie prowadzone może niejedno wydobyć na jaw, co dotąd było w ukryciu. Dodajemy jeszcze, że wiadomość o ukrytém spisku na życie księcia Aleksandra wywołała tém większe przywiązanie ludności do jego osoby. Książę wyjechał z Sliwna do Burgas, gdzie miano właśnie wykonać zamach. Rosya nie ma szczęścia w Bułgaryi.

Prasa berlińska, zachowująca tak dyplomatyczne milczenie w obec carskiego rozkazu dziennego, notuje natomiast bardzo skwapliwie każdą wiadomość, dotyczącą przygotowań wojennych Rosyi. „Nordd. Allgem. Ztg.“ powtarza dziś telegram warszawski „Pol. Corresp.“, według którego ma być w tych dniach założony oszańcowany obóz w gubernii kieleckiéj pomiędzy Jędzejowem a Miechowem; obóz ten ma zasłaniać koléj zelazną demblińsko-dąbrowską. — Cel ten strategiczny nowego obwarowanego obozu rosyjskiego wyjaśnią nam pisma fachowe, dziś już przecież można powiedzieć, że carska Rosya poszła za głosem panslawistów, zwracających ciągłą uwagę na konieczność ufortyfikowania wschodniéj i południowéj granicy państwa.

Grecya ma nowy znów rząd. Trikupis objął przewodnictwo gabinetu, zarazem tekę skarbu i tymczasowo wojny; Vulgiotis zamianowany został ministrem sprawiedliwości, Manetas kultu, Dragumis spraw zagranicznych, Lombardos spraw wewnętrznych, a Theodoraki marynarki. Wczoraj miał nowy gabinet złożyć przysięgę w ręce króla.

Niemcy, wydarłszy Francyi berło panowania w Europie, jakie dzierzyła przed upadkiem Napoleona III, strzegą z bacznością i wytrwałością uznania z resztą godną zdobytego przez siebie stanowiska. Czy ta dążność w tym kierunku podejmowana przyniesie krajowi spodziewane korzyści, czy Niemcy nie wyczerpną z czasem źródeł swych dochodów i zdołają na dłuższy czas wytrzymać konkurencyą z Francyą n. p. w dziedzinie kolonialnéj, to rzecz inna, dość, że ta emulacya niemiecka na wszystkich objawia się polach. Dokądkolwiek Francya zwróci swój zwrok, na którymkolwiek punkcie świata postawi swą stopę, tam wszędzie znajduje swych przeciwników. W tych dniach doniósł telegram, że Francya zajęła całą grupę wysp Komoro, położonych u północnego ujścia kanału Mozambique pomiędzy Afryką a północném zakończeniem wybrzeży Madagaskaru. Grupa ta obejmuje 50 mil kwadratowych przestrzeni i liczy 65,000 ludności, składającéj się z Murzynów i Arabów, którzy są tam kastą panującą. Wyspy te nie są pozbawione zupełnie cywilizacyi; wyrabiane tam bywają płótna i sławne brzeszczowty do pałaszy, któremi handluje Afryka. Wiadomość tę zajęciu wysp tych przez Francyą, uważa „N. Preussische Ztg“ za wielce wątpliwą i tak pisze: „Niemiecko-wschodnie Towarzystwo afrykańskie wysłało w listopadzie 1885 roku ekspedycyą do wysp Komoro. Przywódzcy wyprawy, dr. Aurelemu Schulzowi powiodło się zawiązać przyjazne stósunki z tamtejszymi władzcami. Późniéj nieco rozpoczął Gustaw Denhardt rokowania o poddanie się wysp Niemcom. Francya usiłowała w ciągu zeszłéj zimy usadowić się na Komorach, ale nie powiodło jéj się to z powodu oporu ludności. Traktat francuski, zawarty z władzcami Komorów, datowany jest wedle biura Reutera na dniu 21 kwietnia 1886. Ponieważ zaś traktat Towarzystwa niemieckiego spisany został w marcu r. b., przeto pierwszeństwo praw niemieckich do Komorów jest niewątpliwe. Wiadomość więc biura Reutera jest niewątpliwie fałszywa.“ Tak pisze „Kreuz-Ztg.,“ opierając się na wiarogodnych, jak twierdzi, źródłach. Czy relacya ta dziennika niemieckiego jest wiarogodna, trudno rozstrzygać, prawdą jest jednak, że i na tym punkcie istnieje rywalizacya pomiędzy dwoma temi państwami. Francya musi się mieć na baczności, iżby Niemcy nie tylko nie wyparły jéj z tych wysp afrykańskich, jak to uczyniły z Anglią na Zanzibarze, ale nadto musi czuwać nad tém, iżby ta sprawa nie miała dla niéj złych następstw na kontynencie europejskim.

Republika francuska przystępuje do nowéj reorganizacyi swéj armii, przy któréj pomocy spodziewa się zdobyć utracone stanowisko w Europie. Reorganizacya ta — nie wiemy już — którą jest z rzędu. Ilu było ministrów wojny we Francyi, tyle téż było nowych pomysłów, zmian i organizacyi. Jenerał Boulanger nie chciał pozostać w tyle za innymi i z nowym wystąpił planem reorganizacyjnym, który na dniu 18 b. m. przedłożył radzie ministeryalnéj. Te ciągłe zmiany w armii francuskiéj budzić muszą nieufność do zdolności francuskich wojskowych i bodaj zdołają odpowiedzieć gorącym życzeniom patryotów francuskich. Plan reorganizacyjny dzisiejszego ministra wojny znajdzie czytelnik pod właściwą rubryką.

Szala zwycięztwa w walce wyborczéj we Włoszech poczyna się już dzisiaj przechylać na stronę p. Depretisa. Myśmy to zwycięztwo przewidywali z góry; pisząc przed kilku dniami o agitacyi wyborczéj we Włoszech, wyrzekliśmy, że „zjednoczone“ Włochy są tak ubogie w mężów stanu, że p. Depretis jako malum necessarium będzie zniewolony i nadal kierować nawą państwa włoskiego. Uznał to także były minister p. Minghetti i na zebraniu wyborczém w Rzymie oświadczył, że Depretis jest jedynym mężem który w mocy jest sprawować rządy kraju. — Mowa Minghetti'ego zasługuje i pod tym względem na baczniejszą uwagę, że odmówił w niéj Włochom kwalifikacyi do prowadzenia samodzielnéj polityki zagranicznéj. Wystąpił on jako zwolennik ścisłego przyłączenia się Włoch do Austryi i Niemiec i zakończył mowę swą uwagą, że warunkiem powodzenia Włoch w przyszłości jest wyrzeczenie się reform na polu politycznem. Naród — wywodził mówca — żyje i rozwija się najlepiéj za pomocą instytucyi sprawiedliwych i dobréj administracyi, ale nie wtedy, gdy mu się każe ciągle łudzić daleko sięgającemi planami, które tylko pochlebiają jego próżności. Ostatni zwrot wystósowany był widocznie do irredenty. W końcu każe Minghetti wyrzec się Włochom nawet najulubieńszéj ich myśli. Były minister mówił o sprawiedliwych instytucyach i dobréj administracyi jako głównych warunkach życia narodów. My tych warunków nie widzimy w „zjednoczonych“ Włoszech, bo instytucye ich są na niesprawiedliwości i gwałcie oparte a administracya jak najgorsza.

Ustawa kościelno-polityczna

znajduje się już w gabinecie cesarza — tak pisze „Nordd. Allgem. Ztg.“, występując zarazem przeciw tym pismom, które z téj zwłoki wysnuwają wnioski o rokowaniach z Rzymem, od których wyniku podpisanie i publikacya ustawy mają być zależne.

Ustawa będzie „niebawem“ ogłoszona, a że to dotychczas nie nastąpiło — pisze „Nordd. Allg. Ztg.“ — w tém nie masz nic dziwnego.

Czekajmy!

Ustawa

dotycząca karania za opuszczenie szkoły w obrębie ordynacyi szkólnéj dla szkół elementarnych Prowincyi Pruskiéj z dnia 11 grudnia 1845 i regulaminu szkólnego z dnia 18 maja 1801 dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiuch Ślązka i hrabstwa Kłodzkiego z dnia 6 maja 1886 roku.

My Wilhelm z Bożéj łaski król pruski i t. d.

rozporządzamy za zgodą obu Izb sejmu Naszéj monarchii w obrębie ordynacyi szkólnéj dla szkół elementarnych Prowincyi Pruskiéj z d. 11 grudnia 1845 i regulaminu szkólnego z dnia 18 maja 1801, dla niższych szkół w miastach i po wsiach Ślązka i hrabstwa Kłodzkiego, co następuje:

§ 1.

§ 4 ordynacyi szkólnéj dla szkół elementarnych Prowincyi Pruskiéj z dnia 11 grudnia 1845 (Zb. pr. z r. 1846 str. 1) i lit. *a* § 39 regulaminu szkólnego z dnia 18 maja 1801 dla niższych szkół katolickich w miastach i po wsiach Ślązka i hrabstwa Kłodzkiego znoszą się.

W ich miejsce wstępuje § 48 Powszechnego Prawa Krajowego cz. II, tyt. 12.

§ 2.

Prawo to nabiera mocy obowięzującéj z dniem 1 lipca 1886 bez uszczerbku prawa władz kompetentnych, które mogą już przed tym terminem wydać rozporządzenia policyjne celem ukarania ze nieposyłanie do szkoły z siłą obowięzującą od 1 lipca 1886.

Pod pieczęcią itd.

(L. S.) Wilhelm.

Bismarck. Puttkamer. Maybach. Lucius. Friedberg. Gossler. Scholz. Bronsart. Schellendorff.

Petycye z ziem polskich.

Sejm pruski zajmował się wczoraj kilku petycyami z ziem polskich, a mianowicie:

1) Petycyą z gminy Roszki i Piersko, żądających, aby folwark dominialny Preussenhof zamieniono na gospodarstwa chłopskie, odrzucono, przechodząc do porządku dziennego.

2) Znaną jest petycya zachodnio-pruskiego miasta Sztumu, oraz tamtejsze stósunki szkólne; 87 ojców rodzin domagało się przywrócenia tamtejszym szkołom dawniejszego charakteru wyznaniowego.

Komisya szkólna stawia w referacie swym wniosek, aby petycyą sztumską polecono rządowi o tyle do uwzględnienia, iżby w razie wakansu oddano rolą szkólną i mieszkanie urzędowe nauczycielowi katolikowi.

Dr. Mosler z centrum stawił wniosek, aby petycyą sztumską polecono rządowi zasadniczo do uwzględnienia i uzasadnił żądanie to w następujący sposób:

Petycya ta pochodzi wprawdzie z Prus Zach., ale bynajmniéj nie ma nic wspólnego z narodowemi waśniami polsko-niemieckiemi.

Nauka w Sztumie udzielana jest bez wyjątku w języku niemieckim — a katolicy występując w obronie tej sprawy, bronią rzeczywiście tylko niemiecko-katolickich interesów; sejm może dać dowód swej życzliwości dla kato-

ważlików, uwzględniając życzenia przenie niemieckich petentów. Przytoczywszy znane czytelnikom naszym dzieje zsymultanizowania szkół sztumskich, zwraca mówca uwagę na to, że stało się to najprzód wbrew zakazom rejencyi kwidzyńskiej — która zmianę tę uznała za nieprawną, a powtóre wbrew woli przeważnej większości rodziców katolickich. Stało się to po ukazie na mocy dekretu reprezentacyi miejskiej, w której tylko jeden katolik zasiada. Ponieważ koszta przywrócenia szkół wyznaniowych nie są zbyt wielkie, gdyż chodzi tylko o utworzenie jednej nowej posady nauczycielskiej, dla tego mówca gorąco poleca uwzględnienie petentów.

Poseł Wessel nie zgadza się z dr. Moslerem, który powiedział, że ***katolicka ludność Sztumu jest niemiecka. Katolicy w Sztumie są przeważnie Polakami,*** w kościele modlą się po polsku, przez 3 niedziele w miesiącu są kazania polskie, a dopiero w czwartą niemieckie — lud mówi po polsku. Nie godzi się też p. Wessel na to, jakoby protestanci w radzie miejskiej krzywdzili katolików; dziś np. katolicy mają w reprezentacyi większość.

Większość katolickich dzieci w Sztumie, należy do narodowości polskiej — dla tego to właśnie należy zatrzymać szkołę symultanną, która znaczne wykazała korzyści.

Petycya sztumska jest dziełem księży, ludność katolicka nie ma żadnego powodu żądać zniesienia szkoły symultannej. Zmiana taka wymagałaby budowy nowej szkoły i urządzenia dwóch posad nauczycielskich, a takich kosztów miasto ponieść nie zdoła.

Poseł ***Spahn*** prosi Izbę, aby przyjęła wniosek dr. Mosslera, gdyż miasto Sztum jest w $^4/_5$ katolickie, a nauka w szkole wykładana jest wyłącznie po niemiecku, tak, że kwestya narodowości dzieci szkólnych żadnéj nie odgrywa roli. Większość reprezentacyi miejskiéj jest rzeczywiście dzisiaj katolicką, i z pewnością nie powzięłaby obecnie takiéj uchwały, jak w r. 1862. Pod petycyą podpisany jest także jedyny członek magistratu, katolik, i wszyscy katoliccy członkowie rady miejskiéj.

Ewangielicki rektor téj szkoły ma obecnie 1650 m. dochodu, obaj katoliccy nauczyciele razem tylko 1600 m. Gdyby teraz rektorat usunięto, a w miejsce rektora zamianowano tylko zwyczajnego nauczyciela, to zyskanoby przez to prawie całą pensyą dla 6tego nauczyciela. Nie można też mówić, iżby ministerstwo znajdowało się w biedzie finansowéj.

Przyznaję, że uchwała komisyi jest dość życzliwą dla katolików, ale petentom głównie chodzi o to, aby zyskać szkołę katolicką, wyznaniową, gdyż taka potrzeba jest konieczna dla dobra ich dzieci. Trzymajmy się zasady, że szkoły symultanne tylko wyjątkami być powinny, a wtedy Panowie przyznacie, że nie masz najmniejszego powodu, aby ten wyjątek w Sztumie utrzymać.

Dr. Wessel. W Sztumie komunalne podatki wynoszą 400 proc. — więcéj ciężarów na miasto nakładać już nie można. Katoliccy nauczyciele dla tego mają najniższe pensye, gdyż są najmłodsi. ***Petycya ta jest tylko dziełem kilku agitatorów,*** który niepotrzebnie podniecają rodziców, którzy nie wiele szkołą się zajmują i którzyby najchętniéj wcale dzieci swych do szkoły nie posyłali.

Dr. Wuermeling (centr.) zarzuca dr. Wessel, że zanadto wysuwa interes finansowy, a zamało zważa na cele wychowawcze i religijne.

Gdyby Sztum rzeczywiście więcéj na szkoły płacić nie mógł, toć przecież rząd mógłby przyjść w pomoc przeciążonym ojcom rodzin i przywrócić im dodatek państwowy, który im odebrano. Mówca odwołuje się na to, co w r. 1879 minister wyznań Puttkamer powiedział w obronie szkół wyznaniowych wbrew wątpliwościom finansowym, i wzywa prawicę, aby w imię jedności zasad, jaka się objawia w sprawie szkół ***w Elblągu i Krefeldzie,*** także i w Sztumie poparli dążenia katolików, gdyż chodzi tutaj o najświętsze dobro ludzkości, o utrzymanie chrześciańskiego życia i o błogie wychowanie ludu.

(Brawo!)

Dr. Spahn przemawia jeszcze raz i dowodzi, że komunalny podatek dla tego jest tak wysoki w Sztumie, ponieważ pobierają go tylko od podatku klasycznego i klasyfikowanego podatku dochodowego. Duchowieństwo, któremu p. Wessel zarzuca agitacyą, starało się w 7 i 8 lat dziesiątku gorliwie o to, aby dzieci regularnie do szkoły chodziły, i wzywało niejednokrotnie pomocy magistratu. O agitacyi nie ma mowy; petycyą podpisali wszyscy katoliccy ojcowie rodzin w Sztumie. P. Wessel mógłby z wielką łatwością zatkać źródła agitacyi, pomagając usunąć szkołę symultanną.

Mimo to ***wniosek dr. Mosslera odrzucono,*** — za nim głosowali tylko ***Polacy i centrum,*** — konserwatyści nie usłuchali wymownego głosu p. Wuermelinga — ***bo w Sztumie chodziło o Polaków.***

Wiemy, jakie są stósunki szkólne w Bątowie, i to z petycyi, w któréj gospodarz Młodzik w imieniu całéj gminy żądał przysłania nauczyciela katolika w miejsce protestanta.

Petycyą jego odrzucono, przechodząc nad nią do porządku dziennego.

Nikt za nią nie przemawiał.

Petycyą gminy szkólnéj ***Jankowo,*** która prosiła o nauczyciela katolika, mówiącego po polsku, odrzucono, oświadczywszy, że petycya ta nie nadaje się do rozpraw w sejmie, ponieważ petenci nie przeszli wszystkich istancyi.

Przemawiał za nią ***poseł Kantak,*** twierdząc, że petycya jest zupełnie uzasadniona, a chociaż nie stawił osobnego wniosku, jednak zaprotestował przeciw wnioskowi komisyi.

Mowę szanownego posła podamy w następnym numerze „Kuryera.“

Gospodarze jankowscy powinni ponownie zabrać się do dzieła.

Wniosek Hammersteina,

o którym pisał wczoraj nasz korespondent berliński, zasługuje ze wszech miar i na naszę uwagę.

Organ stronnictwa konserwatywnego „Kons. Corresp.“ stwierdza urzędownie, iż wniosek ten przedłożony był biuru stronnictwa konserwatywnego i zyskał zupełne jego uznanie. Wniosek ten jest zatém wyrazem nie tylko t. zw. „Hochkirchlerów,“ lecz całego stronnictwa konserwatywnego, a chociaż na 129 członków téj frakcyi tylko 44 wniosek ten podpisało, to jednakże nazwiska Rauchhaupta, Hammersteina, Minnigerode i Wedella z Malchowa świadczą, że wszystkie odcienia są tam reprezentowane.

Mimo to jednakże widać i tutaj rozlazłość protestantyzmu, który rozbija się w kwestyi tak żywotnéj, jak żądanie Hammersteina, na trzy wielkie obozy: 1) ortodoksów, 2) liberałów, 3) radykałów protestanckich.

Ortodoksi, których wyrazem wniosek Hammersteina i starokonserwatystów — chcieliby zjednoczonego i prawowiernego Kościoła.

Liberalni, reprezentowani przez wolnokonserwatystów i nacyonalliberałów, a należący przeważnie do t. zw. Protestanten-Vereinu, lękają się, aby ich nie wyparto z zarządu kościoła, aby nie narzucano gminom pastorów wychowanych w „seminaryach predykanckich,“ którzyby powoli wyparli liberalizujący kierunek z rad kościelnych.

Nareszcie kierunek radykalny, reprezentowany przez postępowców i wolnodumców, dąży do zupełnego rozdziału kościoła od państwa a przedstawiciele tego obozu cieszą się z waśni, jaka panuje pomiędzy ortodoksami a liberałami.

Zdaje się jednakże, iż wniosek Hammersteina ma widoki powodzenia, gdyż centrum poprze go swemi głosy i niezawodnie przeprowadzi.

W jednym tylko punkcie zgadzają się ze sobą panowie protestanci, bez względu na różnice, jakie ich między sobą dzielą, a to w niechęci i nienawiści do Kościoła katolickiego. I tak n. p. dnia 19 b. m. miał predykant Hapke w Bürgervereinie mówkę na temat: „O ruchu chrześciańskim w Berlinie i o rzymskim katolicyzmie,“ z którego treściwy — zapewne znacznie osłabiony wyciąg znajdujemy w dzisiejszéj „Kreuz Ztg.“

Ruch berliński — to znane zabiegi chrześciańsko-socyalnego stronnictwa, na którego czele stoi nadworny kaznodzieja p. Stöcker, którego zadaniem wyrugowanie wpływu postępowego-żydowskiego radykalizmu w religii i przeniknięcie społeczeństwa duchem religijnym.

Zdawałoby się, że taki p. Hapke, mając mowę na poparcie tego ruchu, da przynajmniéj pokój katolicyzmowi, którego reprezentanci popierają ruch Stoeckerowski i z przychylnością się o nim wyrażają — ale gdzie tam! Pan Hapke uznaje wprawdzie drogi i środki, których katolicyzm używa do osiągniścia swych szlachetnych celów, ale mimo to nie mówi o Kościele katolickim inaczéj, jak o „wrogu“, „nieprzyjacielu“, przeciwniku“, który wszędzie protestantów ruguje, o „jego uroszczeniach“ i t. d.

Cała mowa p. Hapki streszcza się w tych słowach: katolicyzm — oto wasz wróg! — a obok tego wypowiedziany jest żal, że „ruch berliński“ tak mało popierał rząd w walce kulturnéj w powstrzymywaniu uroszczeń katolickich.

Predykant Hapke należy niezawodnie do „protestantenvereinu“, — a chociaż swych słuchaczy wzywa, aby, urządzając wycieczki, zabierali ze sobą pastorów i urządzali „nabożeństwa“ w lesie, lub czytali biblią po drodze, to jałowemi swemi wycieczkami przeciw Rzymowi nie przysługuje się wcale sprawie chrześciańskiéj, lecz pracuje dla postępowców, których niby to chce zwalczać.

Sprawy sejmowe.

Z parlamentu niemieckiego.

Berlin, 21 maja.

Posiedzenie 91. — Początek o godzinie $1^1/_4$.

Projekt uzasadnienia rewizyi w sporach cywilnych przyjęto bezspornie w trzeciém czytaniu, jako też nowelę podatku od cukru, z odrzuceniem ponowionego wniosku dr. Wittego i dr. Bartha, żądającego, aby dotychczasowy podatek 1,60 m. pozostawiono, a premie eksportowe zniżono z 18 na 17, resp. 16 m.

Następuje interpelacya pp. Hasenclevera i Meistra, odnosząca się do postawy, jaką zajęły władze pruskie w obec zawieszeń pracy. Dosłowne jéj brzmienie podaliśmy wczoraj.

P. Hasenclever. P. Puttkamer podał nam znowu sposobność do poruszenia sprawy socyalistów. Zdaje się, jak gdyby rząd czuł potrzebę ponawiania tych drażliwych punktów. Chodzi o prawo koalicyi, to prawowite dziecię liberalizmu, któregoby tenże ręka w rękę z nami bronić powinien, gdyby się nie był stał obłaskawionym lwem. Rozporządzenie ujmuje się za pracodawcami a skierowane jest przeciw robotnikom, jest ono nielegalne i zbyteczne. Ustawa przeciw socyalistom pozwala władzom wkraczać w razie wybuchu bezrobocia, jeżeli agitacya dąży do przewrotu; ale rozporządzenie pogwałca § 152 ordynacyi procederowéj, zezwalającéj na wypowiedzenie pracy w celu wywalczenia lepszéj zapłaty i warunków pracy. Paragraf ten poręcza robotnikom prawo koalicyi, a ministrowi pruskiemu nie wolno go skreślać jednym pociągiem pióra. Rozwięzywanie fachowych stowarzyszeń robotników sprzeciwia się także temu paragrafowi. Ale jest on i zbyteczny, gdyż § 153 mówi: „Kto innych groźbą, użyciem siły, ubliżeniem jego czci, zmusza do brania udziału w oznaczonych w § 152 zmowach, ulega karze trzechmiesięcznego więzienia, jeśli kodeks karny nie wyznacza wyższéj kary.“

Gdyby rozporządzenie było sprawiedliwem, winnoby zakazywać zmowy także i pracodawcom, jak się to wydarzyło n. p. w Dreźnie, gdzie pryncypałowie zobowiązali się pod karą 1000 marek dawać tylko umówioną zapłatę, pewnych robotników rozpuścić i sporządzić czaruą listę tych, których nie wolno nikomu przyjmować do pracy. Czemuż rozporządzenie to nie tyka takich ichmościów? Ale równe prawo dla wszystkich stało się tylko czczym frazesem. Jeśli rząd w ten sposób bierze pracodawców pod tarcz swéj opieki, toć to jest prześliczną reformą socyalną, i nie potrzeba nam zaiste siać nienawiści między robotnikami, bo rząd nas w tém łaskawie wyręcza. Gazety liberalne napiętnowały należycie to rozporządzenie, oprócz konserwatystów. Zdaje się, jakoby chciano umyślnie wywołać w kołach robotniczych sceny gwałtowne. Potęga policyi jest chwilowo wielką, ale kiedyś runie i ona. Niech sobie to pan Puttkamer spamięta. Policya ogłaszająca takie rozporządzenie jest wstydem i hańbą dla Niemiec.

(Hałas po prawicy. Brawo u demokratów socyalnych.)

Marszałek powołuje mówcę do porządku.

Minister Boetticher. Na pierwsze pytanie interpelacyi odpowiadam, że okólnik nie doszedł rady związkowéj i że ta rada nie odebrała znikąd żadnego zażalenia na to rozporządzenie, nie miała przeto powodu niém się zajmować. Stąd też wynika, że rada związkowa nic w téj sprawie nie uczyniła i nie uczyni. Rząd pruski nie widzi w rozporządzeniu ministra z dnia 11 kwietnia pogwałcenia konstytucyi rzeszy. Rozporządzenie mówi, że w obec zapewnionéj prawéj swobody koalicyi policya nie może wkraczać i brać strony czy to pracodawców, czy robotników. Skądże więc zarzut, że robotnik ma być zdany na łaskę i niełaskę pracodawcy? Interpelantowi chodziło widocznie o rzucenie podejrzenia na rząd, jakoby chciał zdać robotników ze związanemi rękoma na dyskrecyą pracodawców. Nie dał on ani odrobiny dowodu na to, że rządowi o to chodziło. Rząd opierać się temu nie myśli, aby kwestyą zapłaty rozstrzygnięto na drodze pokojowéj i środkami legalnemi, a rozporządzenie ministra zmierza tylko do zabezpieczenia rządu przed zarzutem, jakoby zaniechał skorzystać ze środków, któremi rozporządza, w celu zapobieżenia wypadkom mogącym narazić spokojność publiczność.

P. Meister. „Swoboda koalicyi jest jedyną bronią, którą pozostawiono robotnikowi w walce o byt. Dawny patryarchalny stósunek między pryncypałem i robotnikiem ustał. W to miejsce wstąpiła swobodna umowa między nimi, a prawo koalicyi wyznacza robotnikowi stanowisko równouprawnione. Socyalni demokraci radzili robotnikom nigdy nie schodzić z drogi prawnéj. Rząd odebrał im polityczne prawa w skutek ustawy o socyalistach, teraz chce ich zrujnować ekonomicznie. P. minister żąda dowodów pokrzywdzenia robotników przez to rozporządzenie. W Monachium utworzyli krawcy stowarzyszenie fachowe. Ale policya rozwiązała je, a na 23 członków nałożono kary za przekroczenie prawa stowarzyszeń. Jeżeli robotnicy płacą daninę krwi, to niechże im służą te same prawa, co panom landratom. Organizacya i solidarność robotników jest konieczną, bo ona tylko może naprawić złe. Jeśli zebrania robotników są zakazane, toć to jest wyraźném faworyzowaniem pracodawców.“

P. Bamberger twierdzi, że rozporządzenie wywołaném zostało potrzebą zabezpieczenia publicznéj spokojności, gdyż strejki przybierają socyalistyczny charakter. Smutne położenie ekonomiczne winno było raczéj spowodować zniżenie wynagrodzenia pracy, nie podwyższenie, a jednak zapłaty nie zredukowano. Jeżeli rząd nie zabrania koalicyi przedsiębiorcom, nie powinien też i ścieśniać prawa koalicyi robotników. Rozporządzenie mówi nawet o wydalaniu. Właściwie powinni sami przedsiębiorcy o to prosić, aby im takiéj przysługi nie wyświadczano. Chwilowo może rząd wywoła spokojność przez to rozporządzenie, ale szkodliwe skutki nie będą stały w żadnym stósunku z zyskaną korzyścią. Mówca obawia się, ażeby rozporządzenie to nie przyczyniło się do rozkrzewienia socyalizmu w masach i ubolewa nad jego ogłoszeniem.

Min. Puttkamer. „Rozporządzenie przezemnie wydane porusza się w ramach

---

(268)

POTOP

PRZEZ

HENRYKA SIENKIEWICZA.

TOM PIĄTY.

(Ciąg dalszy. — Zobacz numer 116.)

Jakoż było do przewidzenia, że będą bronili się zapamiętale. Warszawa bowiem służyła im dotychczas za skład zdobyczy. Wszystkie niezmierne skarby, złupione po zamkach, kościołach i miastach w całéj Rzeczypospolitéj przychodziły do stolicy, zkąd wyprawiano je partyami wodą do Prus i daléj do Szwecyi. W chwili zaś obecnéj, gdy kraj cały podniósł się i zamki, bronione przez mniejsze szwedzkie załogi, nie zapewniały bezpieczeństwa, tém bardziéj nazwożono zdobyczy do Warszawy. Szwedzki zaś żołnierz chętniéj poświęcał życie, niż zdobycz. Ubogi lud, dobrawszy się do skarbów bogatéj krainy, rozłakomił się tak dalece, że świat nie widział łapczywszych drapieżników. Sam król rozsławił się chciwością, jenerałowie szli za jego przykładem, a wszystkich przewyższał Witemberg. Gdy o zysk chodziło, nie powstrzymywał oficerów ani honor kawalerski, ani wzgląd na powagę stopnia. Brali, wyciskali, łupili wszystko, co się wziąść dało. W saméj Warszawie pułkownicy wysokiéj szarży i szlachetnego urodzenia nie wstydzili się sprzedawać gorzałki i tabaki własnym żołnierzom, byle tylko napchać kieszenie ich żołdem.

Do zaciekłości w obronie mogło podniecać Szwedów i to, że najcelniejsi ich ludzie byli naówczas w Warszawie zamknięci. Więc naprzód sam Wittemberg, drugi główny po Karólu dowódzca, a pierwszy, który wstąpił w granice Rzeczypospolitéj i do upadku ją pod Ujściem przywiódł. Miał on za to przygotowany w Szwecyi tryumf, jako zdobywca. Prócz niego, był w mieście kanclerz Oxenstierna, statysta na cały świat sławny, dla uczciwości swéj nawet przez nieprzyjaciół szanowany. Nazywano go Minerwą królewską, gdyż jego to radom zawdzięczał Karol wszystkie swe przy układach zwycięztwa. Byli także jenerałowie: Wrangel młodszy, Horn, Ersken, drugi Loewenhaupt i mnóstwo dam szwedzkich wielkiego urodzenia, które za mężami swemi do tego kraju, jako do nowéj posiadłości szwedzkiéj, przyjechały.

Mieli więc Szwedzi czego bronić. Rozumiał też król Jan Kaźmirz, że oblężenie, zwłaszcza przy braku ciężkich dział, będzie długie i krwawe; rozumieli i hetmani, a nie chciało myśleć o tém wojsko. Ledwie Grodzicki szańce jakie takie wysypał, ledwie do murów nieco się przysunął, już poszły deputacye do króla od wszystkich chorągwi, by ochotnikom do szturmu iść pozwolono. Długo musiał tłómaczyć król, że szablami nie zdobywa się fortec, nim zapał pohamował.

Tymczasem posuwano, o ile możności, roboty. Wojsko, nie mogąc iść do szturmu, wzięło w nich obok ciurów udział gorliwy. Towarzysze z pod najprzedniejszych znaków, ba! nawet oficerowie sami, wozili taczkami ziemię, znosili faszynę, pracowali przy podkopach ziemnych. Nie raz Szwedzi próbowali przeszkadzać robotom i dzień jeden nie upływał bez wycieczek, lecz ledwie muszkieterowie szwedzcy zdołali przejść bramę, pracujący przy szańcach Polacy porzucali taczki, pęki chrustu, łopaty, oskardy i biegli z szablami w dym tak zaciekle, iż wycieczka z największym pospiechem musiała się chronić do twierdzy. Trup padał przy owych starciach gęsto, fosy i majdany aż do szańców zjeżyły się mogiłami, w które chowano podczas krótkich zawieszeń broni poległych. Wreszcie i czasu nie stało na grzebanie, leżały więc ciała na wierzchu, owiewając straszliwym zaduchem miasto i oblegających.

Mimo największej trudności, co dzień przekradali się do obozu królewskiego mieszczanie, donosząc, co się w mieście dzieje i na kolanach żebrząc o przyspieszenie szturmu. Szwedzi bowiem mieli jeszcze dosyć żywności, ale lud umierał z głodu po ulicach, żył w nędzy, w ucisku, pod straszliwą ręką załogi. Codziennie echa donosiły aż do obozu królewskiego odgłosy strzałów muszkietowych w mieście i dopiero zbiegowie donosili, że to rozstrzeliwano mieszczan podejrzanych o życzliwość swemu królowi. Włosy powstawały od opowiedań zbiegów. Mówili, że cała ludność, chore niewiasty, nowonarodzone dzieci, starce, wszyscy nocują na ulicach, bo Szwedzi powyganiali ich z domów, w których poprzebijano od muru do muru przejścia, by załoga, w razie wkroczenia królewskich, chronić się i cofać mogła. Na koczowniczą ludność padały deszcze, w dnie pogodne paliło ją słońce, nocami szczypały chłody. Ognia nie wolno było mieszkańcom palić, nie mieli przy czem łyżki ciepłej strawy uwarzyć. Różne choroby szerzyły się coraz bardziéj i zabierały setki ofiar.

Królowi, gdy słuchał tych opowiadań, pękało serce, więc słał gońców za gońcami, by przyjście ciężkich dział przyspieszyć. Zaś czas płynął, upływały dnie, tygodnie i prócz odbijania wycieczek, nie można było nic ważniejszego przedsięwziąść. Krzepiła tylko oblegających myśl, że i załodze musi w końcu zabraknąć żywności, gdyż drogi były tak poprzecinane, że i mysz nie zdołałaby się dostać do fortecy. Tracili też oblężeni z każdym dniem nadzieję odsieczy; owa armia pod Duglasem, stojąca najbliżéj, nie tylko nie mogła pospieszyć z ratunkiem, ale o własnej musiała myśleć skórze, król bowiem Kazimirz, mając aż nadto sił, zdołał i tamtych przyciszyć.

Poczęto wreszcie, jeszcze przed przyjściem ciężkich kartaunów, ostrzeliwać fortecę z mniejszych. Pan Grodzicki od strony Wisły, sypiąc przed sobą, jak kret, ziemne zasłony, przysunął się o sześć kroków do fosy i zionął nieustannym ogniem na nieszczęsne miasto. Przepyszny pałac Kazanowskich został zrujnowany i nie żołowano go, bo do zdrajcy Radziejowskiego należał. Ledwie trzymały się jeszcze porozczepiane mury, świecące pustemi oknami; na wspaniałe tarasy i sady padały dzień i noc kule, burząc cudne fontanny, mostki, altany, marmurowe posągi i płosząc pawie, które żałosnym wrzaskiem dawały znać o swém nieszczęsném położeniu.

Pan Grodzicki sypał ogień i na dzwonnicę bernardyńską, z téj strony bowiem postanowił do szturmu przystąpić.

Tymczasem ciurowie obozowi poczęli się prosić, aby im wolno było uderzyć na miasto, bardzo bowiem pragnęli pierwsi do skarbów szwedzkich się dostać. Król raz odmówił, lecz wreszcie pozwolił. Kilku znacznych oficerów podjęło się stanąć na czele, a między innymi i Kmicic, któremu nie tylko sprzykrzyła się bezczynność, ale w ogóle rady sobie dać nie mógł z téj przyczyny, że Hassling, zapadłszy w ciężką chorobę, od kilku tygodni leżał bez duszy i o niczém mówić nie mógł.

Skrzykuięto się zatém na szturm. Pan Grodzicki sprzeciwiał mu się do ostatniéj chwili, twierdząc, że póki wyłom nie zrobiony, miasto nie może być wzięte, choćby nie tylko ciurowie, ale sama regularna piechota poszła do ataku. Lecz ponieważ król dał już poprzednio pozwolenie, musiał ustąpić.

Dnia 15 czerwca zebrało się około sześciu tysięcy obozowéj czeladzi, przygotowano drabiny, pęki chrustu, wory z piaskiem, bosaki i pod wieczór tłum zbrojny, po większéj części tylko w szable, począł ściągać się w miejsce, gdzie podkopy i ziemne osłony przymykały najbliżéj do fosy. Gdy się już ściemniło zupełnie, na dany znak ruszyli pacholikowie z wrzaskiem okropnym ku fosie i poczęli ją zasypywać. Czujni Szwedzi przyjęli ich morderczym ogniem z muszkietów, dział i bitwa zaciekła zawrzała na całéj wschodniéj stronie miasta. Ciurowie pod zasłoną ciemności zarzucili w mgnieniu oka fosę i kupą bezładną dotarli aż do murów. Pan Kmicic uderzył we dwa tysiące na ziemny fort, który Polacy zwali „kretowiskiem“, stojący w pobliżu bramy krakowskiéj, i mimo rozpaczliwéj obrony, zdobył go jednym zamachem. Załogę rozniesiono na szablach, nikogo nie żywiąc. Działa rozkazał zwrócić pan Andrzéj ku bramie, częścią zaś ku dalszym murom, aby przyjść z pomocą i osłonić nieco te kupy, które usiłowały się na nie wdrapać.

Tym zaś nie poszczęściło się w równym stopniu. Pachołkowie przystawiali drabiny i darli się na nie tak zapamiętale, że najbardziéj ćwiczona piechota nie potrafiłaby lepiéj, lecz Szwedzi sami, zabezpieczeni blankami, sypali im ogień w same twarze, spychali przygotowane kamienie i kłody, pod których ciężarem łamały się w drobne drzazgi drabiny, wreszcie piechota spychała szturmujących z pomocą długich dzid, przeciw którym szable nie mogły nic wskórać.

Przeszło pięciuset co najdzielniejszéj czeladzi legło pod murem; reszta, pod nieustającym ogniem, schroniła się napowrót przez fosę do polskich przykopów.

Szturm był odparty, ale ów forcik pozostał w ręku polskiém. Próżno Szwedzi walili doń przez całą noc z najcięższych kartaunów; Kmicic odpowiadał im również przez całą noc z tych dział, które zdobył. Dopiero nad ranem, gdy uczyniło się widno, rozbito mu je co do jednego. Wittemberg, któremu o ów szaniec, jak o głowę chodziło, wysłał wówczas piechotę z rozkazem, by nie ważyła się wracać, nie odzyskawszy straty, lecz pan Grodzicki w téjże chwili posłał Kmicicowi posiłki, z pomocą których ten nie tylko odparł piechotę, lecz wypadł za nią i gnał aż do krakowskiéj bramy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

monarchii pruskiej i wcale nie zmierza do ograniczenia prawa koalicyi robotników w obrębie rzeszy niemieckiej. Minister pruski powinien bacznie śledzić ruch robotniczy we wszystkich jego stadjach, aby wiedział, gdzie jest obowiązkiem władz tamę mu położyć. Jeżeli p. Bamberger nie widzi w bezrobociach niebezpieczeństwa dla Niemiec, to winszuję mu optymizmu, ale nie zazdroszczę krótkowidzenia. Za agitacyą dążącą do wymuszenia wyższej zapłaty kryje się hydra gwałtu i anarchii. Czyż przy rozdraźnieniu, jakiegośmy byli świadkami w zeszłym roku, nie należy się obawiać jawnego oporu władzy rządowéj? Panowie socyaliści odgrywają podwójną rolę; z jednéj strony szukają w celach oppozycyjnych sprzymierzeńców i przesadzają się w zapewnieniach pokojowych, z drugiéj biorą stronę anarchistów w organie demokracyi socyalnej (Minister czyta kilka artykułów z dziennika „Soc. Demokr.“, w którym rozruchy amerykańskie nazwane są „powiewem świeżego powietrza“). Nie mogę się pozbyć przekonania, że socyaliści namową do gwałtu zatruwają nasze stosunki. Z kimże mamy sprawę w tych ruchach? Oto z niegodziwymi agitatorami, tuczącymi się krwawo oszczędzonym groszem robotnika. Przypatrzcie się panowie tylko berlińskim. Żyją oni, jak pączek w maśle i są albo odstawnymi dziennikarzami, albo dawniejszemi robotnikami, którzy rzucili się na pole agitacyi, aby żyć bez troski i wygodnie. Ręczę panom, że jużbym tych ichmościów kazał chwycić za kołnierz i wydalić, ale jeszcze się toczy przeciw nim proces, w który jest wplątana i policya. Poczekamy aż do końca sprawy. W obec takich ludzi użyjemy siły i postąpimy z nimi z surowością drakońską. Gdy się staną groźnymi, zapobiegniemy wcześnie niebezpieczeństwu, lubo zawsze na gruncie prawa. Ten charakter ma moje rozporządzenie z d. 11. kwietnia i cieszyć się będę, jeśli w tym kierunku zbawienne wywrze skutki.“

P. Windthorst: Jeżeli okólnik p. ministra nie doszedł rady związkowéj, toć i rozprawy nad nim w parlamencie nie są w miejscu. Ci panowie przeto, którzy nie chcą téj sprawy popuścić, niech się naprzód udadzą do Rady związkowéj, a skoro tam nic nie wskórają, niech ją poruszą w parlamencie. Mojém zdaniem p. minister nie przekroczył prawa. Ustawa przeciw socyalistom istnieje; ja byłem jéj przeciwnym, ale ponieważ istnieje, minister ma prawo z niéj czynić użytek. P. minister z pewnością pilnie na to baczyć będzie, ażeby prawdziwego prawa koalicyi nie naruszano. Ja i moi przyjaciele zawsze stawać będziemy w jego obronie. Istnienie prawa koalicyi było dla pracodawców nieustanną przestrogą, aby się dojrzale nad tém zastanawiali, o ile winni uwzględniać życzenia swych robotników, jeźli chcą zapobiedz strejkom. Represya i policya nie stłumi ruchu przenikającego obszerne warstwy ludności a prawodawstwo dużo jeszcze uczynić winno na polu poprawienia doli robotników, aby ich ustrzedz od sideł demokracyi socyalnéj i wyzyskiwania przez pracodawców. Wytwórzmy więc dobre prawodawstwo ochrony robotników, uregulujmy kwestyą normalnego trwania pracy, zajęcia dzieci i kobiet. Materyą zapłaty pozostawmy stronom interesowanym.

P. Bamberger. Rozporządzenia rządu uderzają o tyle, że ruchy między robotnikami w Berlinie nigdy nie były tak spokojne, jak teraz. P. Puttkamer chce wkraczać, gdy przyjdzie do wybryków. Na to się zgadzam, ale niech rząd nigdy téj linii nie przestępuje.

Min. Puttkamer. Moje stanowisko jest stanowiskiem rządu rzeszy, i wymaga wczesnego zapobiegania złemu. Nie występujemy przeciw masom, lecz przeciw agitatorom. Ci zagrażają porządkowi publicznemu. Różnica, jaką wykazuje spokojność u nas pod zasłoną silnéj monarchii i zawichrzenia w krajach, mających rząd demokratyczny, powinnyby p. Bambergera naprowadzić na inne poglądy. Jeszcze raz powtarzam, że rozporządzenie moje nie pogwałca prawa koalicyi. Za niespokojności, o jakie się z tego powodu lęka p. Bamberger, biorę na siebie całkowitą odpowiedzialność.

Rozprawy zamknięto i wyznaczono następne posiedzenie na poniedziałek (pierwsze czytanie projektu podatku od wódki).

Koniec o godzinie $4^3/_4$.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 21 maja.

Posiedzenie 79. początek o $11^1/_4$. Wniosek p. Seera o zmianę przepisów dotyczących się komunikacyi na drogach bitych, który podaliśmy w całej obszerności przed tygodniem, oddano komisyi złożonej z 14 członków. Petycyą rybaków departamentu stralsundzkiego o zmianę niektórych przepisów dotyczących rybołóstwa, oddano rządowi jako materyał do uwzględnienia przy rewizyi ustawy rybackiej z dnia 30 maja 1879. Prawomocność wyboru posłów Seyffartha i Goldschmidta zakwestyonowano. Inne przedmioty obrad rozebrane na posiedzeniu podajemy na osobném miejscu. Koniec o godzini 2giéj. Następne posiedzenie w sobotę o godzinie 11. (Projekt kanałowy.)

Korespondencye Kuryera Pozn.

Górny Śląsk, 18 kwietnia.
(Stósunki robocze na Śląsku.)

(—) Ruch pomiędzy robotnikami śląskimi co raz to więcéj w bieżącym roku się ożywiał, czego dowodem strajki po różnych miejscach i schadzki interesowanych, a na schadzkach narady i uchwały, przyczém zawsze o wybicie większéj płacy za robotę, o skrócenie czasu dziennéj pracy i o zniesienie roboty w niedziele i święta (żądaniu ostatniemu niby zarzucić nie można) lub o wyższą płacę, w dni te podejmowaną, chodziło.

Głowacze socyalno-demokratycznego stronnictwa w Wrocławiu podtrzymywali i podtrzymują ruch ten gorliwie, podejmując agitacyjne wycieczki do wszystkich tych miast nadodrzańskiéj ziemi, gdzie odnośnego materyału palnego najwięcéj; mijają tylko — o ile nam wiadomo — hutniczo-górniczy obwód górnośląski, gdzie „głupie wasserpolaki“ nie poznaliby się na korzyściach i doniosłości ich nauk i rad. Ta „głupota“ Górnoślązaków strzeże ich dotąd od spekulacyjnych kroków w tym względzie; a jeżeli zaś oni ujrzą się zmuszeni — jak to przed kilku dniami w Królewskiéj Hucie miało miejsce — do protestów i zawieszają robotę, to czynią to zawsze i jedynie wskutek nagłego, z góry niezapowiedzianego obniżenia im płacy za robotę przy wypłacie, a więc z powodów czysto zarobczych, a nigdy z przyczyny podbechtań socyalno-przewrotnych. I teraz, zaniósłszy telegraficznie skargę do centralnéj władzy w Berlinie, powrócili spokojnie do pracy, licząc na wymiar sprawiedliwości z strony organów kompetentnych.

Zdaje się przecież, że i niemieccy rzemieślnicy i robotnicy po niektórych miejscach Śląska powracać zaczynają do rozwagi i stają się wyrozumialszymi i ostrożniejszymi. I tak spełzły na niczem w Lignicy zachody wrocławskich agitatorów usiłujących tamże skłonić mularzy do zawieszenia roboty. Na publiczném zgromadzeniu oświadczyli rzeczeni mularze jednozgodnie przed mniej więcéj tygodniem, że strejku kolegów swych zgorzelickich, berlińskich i po innych miejscach nie pochwalają, przeciwnie, uważają je za błażeństwo i że za ich przykładem iść nie myślą.

Podobnie nie udała się sprawa z lignickimi kowalami fabrycznymi, których jeden z wrocławskich socyalno-demokratów chciał połączyć, celem zgotowania im lepszéj przyszłości, w lokalne stowarzyszenie.

Tu wystąpił pewien mistrz kowalski i oświadczył wręcz, że wrocławskiemu „apostołowi“ chodzi raczéj o socyalno-demokratyczą agitacyą, a nie o dobro robotników. Gdy następnie tenże do zapisania się do związku obecnych zawezwał, zgłosiło się chętnych tylko 7 czy 8. Zamknął więc posiedzenie bez wpisu, przyobiecawszy przybyć późniéj. I w Świednicy kluje się coś podobnego. Tam dotąd trzech agitatorów równocześnie przybyło: jeden z Berlina, dwóch z Wrocławia. Urządzili tymczasowo schadzkę socyalnych demokratów, najprawdopodobniéj w zamiarze urządzenia strajek. Czy im się rzecz uda, zobaczymy niebawem.

Wiedeń, 20 maja.
(Zwycięztwo ministra Dunajewskiego. — Sprawa ugodowa z Węgrami. — Cło na produkta rumuńskie. — Wypadek pod Skiathos. — Przyjęcie arcyksięcia Albrechta w Serajewie. — Nowy minister skarbu węgierski.)

(♋) Spór pomiędzy komisyą do kontroli długu państwowego a ministrem skarbu skończył się wczoraj zupełném zwycięztwem dr. Dunajewskiego. W swém rocznem sprawozdaniu wymieniona komisya na wniosek Smarzewskiego (!) wyraziła ubolewanie nad zaciąganiem hipotekowanych długów na bieżące wydatki różnych ministerstw. Jak się zdaje, sekretarz komisyi, hofrath Langhammer, ubolewaniu temu nadał zbyt ostrą formę uchwały naganéj. Minister skarbu przeto na posiedzeniu wydziału budżetowego wystąpił dość stanowczo przeciwko téj rzekoméj uchwale komisyi. W ostatnich czasach organa fakcyjne starały się z téj podrzędnéj sprawki zrobić wielką aferę, mianowicie „Neue Freie Presse“ co chwila donosiła, że prezes komisyi, znany przywódzca morawski, kawaler Szrom, z powodu nieporozumienia z ministrem skarbu, zamierza złożyć mandat poselski. Otóż na wczorajszém posiedzeniu komisyi wszelkie nieporozumienia zostały usunięte. Prezes Szrom uwolnił hofratha Langhammera z urzędu sekretarza, następnie komisya uchwaliła cofnąć swe wotum naganne. Tylko dwaj centralistyczni członkowie komisyi, baron Koenigswarter i baron Dohlhoff, obstawając przy naganie, wystąpili z komisyi. Lewica teraz, jak się zdaje, zamierza w téj kwestyi wnieść interpelacyą w radzie państwa. Można się jednak spodziewać, że prawica solidarnie oprze się intrygom fakcyjnym, zmierzającym jedynie do poróżnienia prawicy z rządem.

Wczoraj odbyły się pierwsze posiedzenia trzech subkomitetów. wybranych przez wydział ugodowy. W imieniu Czechów oświadczyli w subkomitecie dla kwestyi bankowéj dr. Rieger, a w subkomitecie dla ugody cłowéj i handlowéj Zeithamer, że jakkolwiek posłowie czescy nie brali udziału przy pierwszéj i drugiéj akcyi ugodowéj (1867 i 1877), jednak zasadniczo nie są przeciwni odrzuceniu ugody. Dr. Rieger podniósł nadto, że na podstawie istniejącego legalnie dualizmu utworzenie (jednego) banku państwowego jest niemożliwe. — Istotnie trzebaby założyć dwa banki państwowe, a wtedy ustałaby na polu bankowym istniejąca dotąd jedność państwa. Właśnie zaś o to chodzi, aby tę jedność ile możności utrzymać. W każdym razie wczorajsze oświadczenia przywódzców czeskich dowodzą, że w klubie czeskim dążności umiarkowane zaczynają przeważać.

Delegaci austryaccy i węgierscy zgodzili się wczoraj na posiedzeniu odbytém w ministerstwie spraw zagranicznych na cła, które po zerwaniu układów z Rumunią będą nałożone na towary i wszelkie produkta tego kraju. Będą to cła bardzo znaczne, aby rząd rumuński zmusić do zmiany taktyki i do zawarcia traktatu handlowego.

Co do rzekomego wypadku pod Skiathos, gdzie okręty torpilowe austryackie miały się cofnąć przed rybackiemi barkami greckirmi, dotąd nie nadeszła żadne doniesienie do ministerstwa wojny. Natomiast organa półurzędowe zapewniają, że okręty torpilowe austryackie zaopatrzone są w takie działa, które zupełnie wystarczają do walki z okrętami, a co dopiero z łodziami rybackiemi.

Arcyksiążę Albrecht był w Serajewie przyjmowany serdecznemi owacyami ze strony ludności.

Następcą ś. p. Paulera, węgierskiego ministra sprawiedliwości, został mianowany p. Fabini, prezes sądu najwyższego. Przewidują jednak, że wkrótce ustąpi téj posady znanemu posłowi profesorowi Dezyderemu Szilagyiemu.

NIEMCY.

* Berlin, 21 maja. Książę Bismarck wyjechał wczoraj o godzinie 5 po południu do Friedrichsruhe. — W czasie jego nieobecności w Berlinie nie wolno mu przesyłać i przedkładać pism ani urzędowych, ani nieurzędowych, gdyż w żadnym razie nie nastąpi na nie odpowiedź.

— W obec ponawiających się po włoskich dziennikach pogłosek o bliskiém ustanowieniu nuncyatury papiezkiéj w Berlinie oświadcza „Germania“, iż położenie się wcale nie zmieniło i o utworzeniu takiéj posady w Berlinie nikt nie myśli.

— Petraktacye względem obsadzenia biskupstwa mogunckiego dotychczas się nie ukończyły. Toczą się także obecnie w Rzymie układy o obsadzenie katedr fryburskiéj i chełmińskiéj.

— Umotywowanie przez rząd kanclerski znanego rozporządzenia ministra Puttkamera, odnoszącego się do udzielenia aprobaty na zebrania, kończy się temi słowy:

Używanie zebrań robotniczych w celu agitacyi socyalno-demokratycznéj zagraża coraz więcéj publicznemu bezpieczeństwu stolicy, jak tego dowodzą rozruchy i burzliwe zajścia przy rozwiązaniu takich zebrań. Takie wydarzenia wykazały potrzebę uczynienia zgromadzeń omawiających sprawy publiczne zależnemi od pozwolenia (na mocy § 28, nr. 1 ustawy z dnia 21 października 1878), jako też uznano konieczność dalszego ścieśnienia prawa koalicyi na obręb miasta Berlina i jego okolicy. Ścieśnienie to jednakże zmierza w każdym razie tylko do zapobieżenia niebezpieczeństwom zagrażającym publicznemu porządkowi i spokojowi, a nie będzie stawiało przeszkód zgromadzeniom zwołanym w legalnym celu naradzenia się nad sprawami publicznemi.

— Wielu przemysłowców różnych prowincyi pruskich podało prośbę do rządu rzeszy, ażeby zaprojektowaną na rok 1888 narodową wystawę w Berlinie odłożył przynajmniéj na dwa lata.

— Kulturnicy gorszą się w wysokim stopniu mową, którą miał ksiądz radzca Müller w Berlinie przy sposobności poświęcenia chorągwi. Mówca rozwiódł się nad ostatnim tryumfem Kościoła i rzekł między innemi: „Co dopiero poświęcona chorągiew niech będzie dla nas symbolem tego zwycięztwa; ale niech nam zarazem przypomina, że należymy nie do tryumfującego, lecz do bojującego Kościoła i że mamy walczyć dopóty, dopóki błogie jego działanie nie przeniknie na wskroś wszystkich stósunków.“

— Berlińskie bezrobocie mularzy ma się ku schyłkowi. Liczba strejkujących. wynosząca początkowo 1600 osób, mocno się zredukowała; bardzo wielu czeladników podjęło pracę za zapłatą 45 fen. za godzinę.

— Pierwszy parowiec subwencyjny ma odbić od brzegu dnia 30 czerwca. Na tę uroczystość spodziewają się przybycia ks. Bismarcka i sekr. stanu Stephana.

— Ważny wyrok zapadł w senacie karnym królewskiego sądu kameralnego, jako najwyższéj instancyi w krajowych sprawach karnych. Włościanin K. ze wsi położonéj w departamencie wrocławskim odebrał w biegu zeszłorocznego latowego półrocza swoje czworo dzieci ze szkoły ewangielickiéj i oddał je do szkoły katolickiéj. Na mocy swego rozporządzenia, zezwalającego na zmianę szkoły w pewnych tylko przypadkach, nakazała rejencya owemu wieśniakowi, aby dzieci zwrócił szkole ewangielickiéj i nakazała przeciw niemu rozpocząć postępowanie karne, ponieważ po otrzymaniu odnośnego nakazu długo się ociągał, za nim się do niego zastósował. K. przegrał sprawę w pierwszéj i drugiéj instancyi, ale i wniosek jego do trybunału kameralnego o rewizyą wyroku sądu kłodzkiego nic mu nie pomógł. W motywach werdyktu oświadczono: „Na mocy insrukcyi rządowéj z d. 23 października 1817 roku służy rejencyom departamentowym w Prusach prawo uregulowania uczęszczania do szkół elementarnych drogą rozporządzeń, i dla tego rejencya wrocławska czyni zmianę szkoły w biegu półrocza zależną od pewnych warunków. Zachodzi pytanie, czy ten przepis w obec zagwarantowanego landrechtem rodzicom prawa wolnego wyboru szkoły dla swych dzieci, ma legalny walor. Na pytanie to należy niewątpliwie dać odpowiedź potwierdzającą. Przyznana rodzicom kompetencya wolnego wyboru szkoły jest ścieśnioną przepisami, wydanemi w interesie pożytecznéj i korzystnéj nauki; rozporządzenie zaś rejencyi wrocławskiéj, o które głównie chodziło w powyższéj sprawie, jest widocznie wydane w tym, a nie w innym celu.

— Praca kobiet w królewskich kopalniach na Górnym Szląsku ustanie zupełnie. W kopalni węgli „Erbreich“ pod Królewską Hutą już rozpuszczono wszystkie robotnice. Inne kopalnie pójdą za tym przykładem.

— Parlament otrzymał już projekt wyłączający jawność postępowania sądowego.

— Trzy mandaty poselskie w parlamencie wygasły w ostatnich dniach w skutek posunięcia ich właścicieli na wyższe posady. Oprożnione są teraz krzesła po hr. Bismarcku (Lauenburg), Gerlachu (Bydgoszcz) i Lenzu (Esslingen).

— Komissya budżetowa parlamentu rozpoczęła w poniedziałek obrady nad projektem taryfy serwisowéj i klasyfikacyi miejscowości. Po krótkich rozprawach jeneralnych, wybrano subkomissyją, która ma się zająć rozpatrzeniem wniosków kwalifikacyjnych stawionych przez rządy związkowe. Uchwalono bezspornie przeniesienie miejscowości wyrtemberskich do niższéj klasy serwisowej.

FRANCYA.

* Nowa ustawa o reorganizacyi armii. Wspomniany w Przeglądzie projekt ministra wojny Boulangera składa się z 200 paragrafów a 4 rozdziałów zatytułowanych: pobór rekruta, awanse, podoficerowie i armia kolonialna. Główne postanowienia brzmią: Czynna służba trwać będzie lat 4; obowiązani są do niéj wszyscy Francuzi. Uwolnienie od wojska znosi się. Lekarze z tytułem doktorskim służą rok jeden i pełnią obowiązki lekarzy. W wszystkich kantonach odbywać się będą ćwiczenia żołnierzy, zwolnionych z służby, lub posiadających prolongacyą. Pułki dostarczać będą instruktorów. Wojska kolonialne składać się będą z ochotników. Kontyngens rekrutów unormowany jest na 192,000, armia czynna liczyć będzie 645,000 żołnierza. W sztabie jeneralnym zniesioną zostanie pewna liczba posad. Armia liczyć będzie 40 pułków strzelców pieszych. Artylerya forteczna zleje się z inżynieryą a natomiast sformowanym ma być korpus inżynierów, którzy odebrali wykształcenie w szkołach politechnicznych.

WŁOCHY.

* Rzym, 19 maja. Na przyszłym konsystorzu, który się odbędzie dnia 7 czerwca, zostaną mianowani Kardynałami: msgr. Langénieux, Arcybiskup z Reims; msgr. Place, Arcybiskup z Rennes; msgr. Bernadon, Arcybiskup z Sens; msgr. Gibbons, Arcybiskup z Baltimore; msgr. Taschereau, Arcybiskup z Québec i msgr. Theodoli, major domus Ojca św. — Na konsystorzu publicznym, który się odbędzie dnia 10 czerwca, włoży Ojciec św. kapelusze kardynalskie msgr. Theodoli i księciom Kościoła, którzy już na poprzednim konsystorzu zostali Kardynałami kreowani, lecz tych insygnii nie otrzymali, t. j. patryarsze lisbońskiemu, Arcybiskupowi wiedeńskiemu i Arcybiskupom z Walencyi i Sevilli.

S. p. ks. Jan Bielawski.

Pleszew, 20 maja.

Nieubłagana śmierć znowu zabrała ofiarę z grona duchowieństwa. Dnia 13 maja o godzinie $10^1/_2$ w nocy umarł nagle czcigodny proboszcz nasz, ks. Jan Bielawski. Wieść ta żałobna boleścią przejęła serca parafian, bo w zmarłym pasterzu straciliśmy nie tylko jednego z najgorliwszych kapłanów, ale także przyjaciela, ziomka, kochającego duszą całą społeczeństwo nasze. Urodzony w Pleszewie r. 1823, pobierał tu pierwsze nauki, a skończywszy gimnazyum trzemeszeńskie, wstąpił do klasztoru OO. Filipinów w Gostyniu.

Z przyczyn od siebie niezależnych wystąpił z klasztoru, a wyświęcony na kapłana pracował dłuższy czas jako wikaryusz w Krobi i jako komendarz w Swarzędzu, poczém otrzymawszy probostwo w Pleszewie, aż do ostatnich dni wytrwał chlubnie na przeznaczonym sobie posterunku. Przez 28 lat pracując nad dobrem duchowém parafii jako kapłan, był godnym wzorem naśladowania. Nie lenił się w pracy nawet wtenczas, kiedy już czuł w sobie zaród śmiertelnéj choroby.

Ileż to razy widzieliśmy go schorzałego, wypełniającego gorliwie święte funkcye kapłańskie. Po kilka razy upadał ze słabości ten niestrudzony szermierz wiary u stóp ółtarza Pańskiego, sprawując niekrwawą ofiarę, a jednak wracał zawsze jak najchętniéj do kościoła, by korne do Boga za owieczki swoje słać modły. Jego staraniom zawdzięczamy przebudowanie i rozszerzenie świątyni naszéj i jego przykładnemu życiu błogi wpływ na parafian. Ale nie tylko dla Kościoła św. pracował ten wzorowy kapłan, niepomierne zasługi zdobył on sobie także w trudach, podjętych około dobra społeczeństwa.

Każde silniejsze tętno narodowego życia odbijało się głośném echem we wrażliwéj duszy jego. Kochał on naród swój, kochał rzetelne jego prace i nie szczędził żadnych dla społeczeństwa ofiar. Nie dość, że jako opiekun i prawdziwy ojciec poświęcał się prawie bezgranicznie dla dobra rodziny, starając się o wykierowanie najbliższych swoich na pożytecznych ojczyźnie i Kościołowi ludzi, wyszukiwał on jeszcze z grona opuszczonych maluczkich talenta, przygarniał je do siebie i zajmował się ich losem.

Iluż to, zaszczytne dzisiaj w społeczeństwie naszém zajmujących stanowisko, zawdzięcza byt swój inicyatywie, trudom i mozołom ś. p. czcigodnego ks. proboszcza Bielawskiego. I ochronka pleszewska doznawała opieki jego i dla niéj żebrał on razem z innymi u serc miłosiernych wsparcia, sam nie szczędząc materyalnéj pomocy. Legata na Kościół i dla sierot w testamencie zmarłego zapisane, świadczą dowodnie o dobrém i poświęcenia pełném sercu czcigodnego niebożczyka. To téż nie dziw, że kapłan tak wzorowy, Kościół i społeczeństwo kochający, zjednał sobie za życia nie tylko gorącą miłość u parafian i konfratów, ale także głębokie u obcych poważanie. Kiedy przed 25 laty obchodziliśmy jubileusz kapłaństwa czcigodnego niebożczyka, miasto i okolica złożyły mu rzadkie dowody prawdziwego przywiązania. Oblicza tysiąca ludu, odprowadzającego go wówczas od Pańskiego ołtarza w procesyi uroczystéj na probostwo, promieniały radością, że Bóg nadarzył mu sposobność zadokumentowania głębokiego przywiązania do drogiego opiekuna-kapłana.

Z iluż to piersi wydobywało się wówczas gorące westchnienie do nieba, ażeby Bóg użyczył czcigodnemi proboszczowi zdrowia i zachował go jak najdłużéj dla parafii. Niestety Bóg w nieodgadnionych wyrokach Swoich inaczéj rozporządził i zabrał nam kochanego pasterza, pozostawiając nas w żałobie. I przy eksportacyi, która się odbyła w niedzielę 16 maja i w dniu następnym przy pogrzebie można było poznać, jak drogim był zmarły sercu parafian jak kochanym przez konfratrów. — Przeszło 53 księży przybyłych nawet z dalekich stron prowadziło kondukt żałobny, a razem z duchownymi spore grono obywateli okolicznych i tłumy ludu odprowadzały ciało zmarłego na miejsce wiecznego spoczynku, ostatnią oddając mu przysługę. W śród ogólnego płaczu parafian spuszczono do grobu trumnę zmarłego. Żałobną mowę w kościele wygłosił ks. proboszcz Wadzyński z Brzezia, a nad grobem przemówił ks. proboszcz Różycki z Broniszewic i polecił duszę zmarłego gorącym modłom wiernych. Cześć nieodżałowanéj pamięci zmarłego czcigodnego kapłana!

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kółek włościańskich powiatu śremskiego odbędzie się dnia 30 b. m. w Sremie.

Na zebranie to przybędzie patron p. M. Jackowski.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, sobota 22 maja.

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał nauczycielowi żydowskiemu, Natanowi Posnerowi w Wolsztynie orła właścicieli król. orderu domowego Hohenzollernów.

* ***Reklamacye przeciw opodatkowaniu.*** Ostatni termin uchodzi do założenia reklamacyi przeciw opodatkowaniu. Niewątpliwie nie mało obywateli widzi się zniewolonymi do wniosku o zniżenie w podatkach, czy w Poznaniu samym czy to na prowincyi.

Jak tam na prowincyi w poszczególnych gminach wygląda z opodatkowaniem obywateli, o tém najlepiéj wiedzą opodatkowani; a ile słychać, to wszędzie te same narzekania, co w Poznaniu. U nas na rok obrachunkowy 1886—87, ustanowiono stopę procentową podatków gminnych od podatków państwowych na 190 procent, płacimy zatém o 10 prc. mniéj podatków gminnych, aniżeli w roku ubiegłym, w którym stopa ta 200 prc. wynosiła.

Zdawałoby się przeto, że obywatele powinni byli doznać pewnéj ulgi w ciężarach podatkowych, tym więcéj, że opłatę prowincyonalną, którą Poznań składa do kasy rejencyjnéj, zniżono o 25,331 mr. Tymczasem mimo to wypadło ostatnie otaksowanie tak niekorzystnie dla obywateli, że powszechne są narzekania na podwyższenie w podatkach; rzeczywiście téż płaci Poznań w r. b. 8000 marek więcéj podatku, aniżeli w roku przeszłym. Zniżenie o 10 prc. podatków komunalnych jest zatém tylko dla wielu pozornem,

i ulgi ogólnéj nie przyniosło, chociaż korespondent do „Schles. Ztg“, wychwalając w tym względzie rządy prezyd. miasta p. Müllera, ogłasza światu to wielkie dobrodziejstwo, jakie rzekomo spaść miało na Poznań ex re owego zniżenia o 10%.

Jakiéj się magistrat trzymał normy w podwyższaniu podatków w poszczególnych przypadkach? Co wzięto za zasadę, czy dochód, czy mieszkanie, to trudno odgadnąć, gdyż znamy rażące przypadki, że o kilka klas podwyższono osoby, nie mogące żadną miarą być podciągnięte do tego stopnia, w którym je umieszczono. Znamy mianowicie przypadek, w którym obywatel opodatkowany na owém zniżeniu o 10 proc. tak wyszedł, że płaci teraz 108 marek więcéj podatku, niż w roku zeszłym! Wiadomo téż nam, że pociągnięto do podatku człowieka, pobierającego wsparcie publiczne! „Posener Ztg.“, narzekająca na zbytnie wyśrubowanie podatku, powiada, że może także w téj mierze służyć nadzwyczaj rażącemi przykładami. O tém nie wątpimy.

Nie lepiéj na prowincyi! I ztamtąd żalą się na ciężary podatkowe. Jedyne na to tak w Poznaniu, jak i na prowincyi lekarstwo: oszczędność w wydatkach komunalnych, powiatowych, prowincyonalnych i t. p. Do tego téż przyjść musi, bo ostatecznie ta śruba, wciąż naciągana, nie wytrzyma zbytniego naprężenia i coraz ogólniejszą sprowadzać będzie biedę. Czasy opłakane, zastój ogólny w każdéj gałęzi interesów, czy to w gospodarstwie rólném, czy w przemyśle, czy w kupiectwie, nie ma obecnie w wielu bardzo rodzinach odpowiednich dochodów. Niechaj przeto zbyt wysoko opodatkowani zaniosą reklamacye, a komisye i reprezentacye gminne niechby je ściśle zbadały i, gdzie tylko potrzeba, sprowadzały ulgę. Następnie będą administracye ograniczały się w wydatkach. Reklamujmy przeto, póki pora, ostatni termin uchodzi.

* **Na odbudowanie kościoła w Szaradowie.** Z przeniesienia 446,50 marek. A. D. z Poznania 2 marki. — Razem 448,50 marek.

* **Wystawa** obrazu p. Stanisława Daczyńskiego „Podział łupów i branek tatarskich“ otwarta codziennie we foyer teatru polskiego od godziny 11 do 4. — W niedzielę i święta do godziny 5.

Wstęp dla dorosłych 25 fen., dla uczniów uczennic 10 fen.

* **Posiedzenie** wydziału historyczno-literackiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk odbędzie się w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 6 wieczorem w gmachu Towarzystwa. Na porządku dziennym: 1) Sprawy bieżące wydziału. 2) Dalszy ciąg odczytu z rękopiśmiennych pamiętników jenerała Lewińskiego.

* **Towarzystwo** Rzemieślników Polskich odbędzie swe zwyczajne zebranie w poniedziałek dnia 24 b. m. o godzinie 8 wieczorem w lokalu p. Knolla (Stary Rynek). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Zarazem uwiadamiamy szanownych gości i członków udział biorących w odbytéj zabawie że jest do odebrania na Miasteczku u pana Graetza parasol, nożyk i złoty krzyżyk.

* **Temperaturę** mamy od kilku dni bardzo wysoką; w dniu 18 b. m. wskazywał termometr 21,3 st., dnia 19 b. m. 25,3 st., dnia 20 b. m. 26,9 st. a wczoraj po południu nawet 30 st. C.

* **Sprawozdanie**, tyczące się składek oraz dochodu z przedstawienia amatorskiego (dnia 15 maja r. b.) na rzecz orkiestry.

I. Składki od członków Towarzystwa Opieki nad orkiestrą miejską, zamieszkałych w Poznaniu, za półrocze od 1 kwietnia do 1 października, zebrane w zastępstwie skarbnika przez podpisanego 117 marek.

II. Składki na instrumenta muzyczne dla tejże orkiestry, zebrane

1) z polecenia podpisanego przez kursora Mylera 134 marek,
2) przez podpisanego na obchodzie jubileuszowym Towarzystwa Pożyczkowego 111,35 marek.

III. Dochód z przedstawienia amatorskiego na dniu 15 maja r. b. (brutto) 220,75 marek.

Rozchód z tego wynosi:

1) Na pokrycie kosztów teatralnych, ściągniętych przez pana dyrektora teatru wraz z 15 proc. od dochodu brutto i z groszem dodatkowym 93 marek.
2) Prócz tego: maszyniście teatralnemu 5 marek, stróżowi teatralnemu, panu Gieszczyńskiemu 1,50 marek.
3) Inne wydatki, jako to: za transport harmonium i pianina, fryzyerowi, za afisze, za ich rozlepianie, roznoszenie, za część kosztów kostiumowych, za rekwizyta itp. 64,95 marek. — Razem było więc rozchodu 164,45 marek.

Czysty dochód z przedstawienia wynosi 56,30 marek.

Ogólny dochód czyni więc 418,65 marek, które oddano i które użyto stósownie do przeznaczenia.

Poznań, 21 maja 1886 r.

Klepaczewski.

* **Przypominamy** powtórnie o jutrzejszéj zabawie Towarzystwa krawców, która się odbędzie w Parku Wiktoryi. Wymarsz o godzinie 1 z Piekar nr. 14.

* **W tutejszym** prowincyonalnym zakładzie dla akuszerek odbył się w dniach 13 i 14 b. m. egzamin pod przewodnictwem radzcy rejencyjnego i medycynalnego dr. Strahlera z Bydgoszczy. Do egzaminu przystąpiło 12 kandydatek, które uczęszczały na kurs polski; wszystkie otrzymały kwalifikacyą na akuszerki.

* **Rybacy** nasi złowili przedwczoraj w pobliżu mostu chwaliszewskiego kilka jesiotrów a poprzednio także już jednego. Nadto wydobyto z Warty ogromne rogi jelenie, na 1 metr wysokie z 15 odnogami, które prawdopodobnie pochodzą od zwierzęcia przedpotopowego. Rogi te znajdują się obecnie w pomieszkaniu rybaka p. Nowickiego przy ulicy Weneckiéj.

* **Zwracamy** uwagę na zamieszczone w numerze dzisiejszym ogłoszenie donoszące, że obywatele jednego z większych miast powiatowych poszukują kupca młodego, lecz statecznego, posiadającego mająteczku kilka tysięcy marek, któryby się podjął założenia i prowadzenia składu łokciowego dla mieszkańców średniéj klasy i ludu wiejskiego. Poparcie tego interesu wszelkiemi sposobami będzie zapewnionem. Reflektanci prócz wspomnianych powyżéj kwalifikacyi winni także złożyć dowody fachowego wykształcenia.

* **Niemieckie** Stowarzyszenie Rolnicze na powiat poznański uchwaliło wczoraj przystąpić do petycyi, wysyłanéj do kanclerza rzeszy przez Stowarzyszenie rolnicze na powiaty wschowski, krobski i kościański, a domagającéj się podwyższenia w dwójnasób cła od zboża.

* **Z W. Ks. Poznańskiego** mianowani zostali członkami rady ekonomicznéj na przeciąg lat 5: kupiec Samuel Auerbach z Poznania, budowniczy Gerndt z Leszna, Kennemann z Klenki i Schenk z Kawencina.

* **Krotoszyn.** Na ucztę, daną dnia 20 b. m. w celu uczczenia zasług Szanownego Posła naszego, ks. dr. Jażdżewskiego, zjechali się nie tylko liczni wyborcy powiatu krotoszyńskiego, ale i nie mało gości z całego Księstwa. Nawet z Prus Zachodnich przybył reprezentant téj dzielnicy, pan Kosowski.

Po przybyciu ks. Jubilata, wprowadzonego na pięknie udekorowaną salę przez deputacyą, wysłaną na koléj, a składającą się z panów: Modlibowskiego z Mokronosa, Cz. Robińskiego z Krotoszyna i gospodarza Szczotki z Dzierzanowa, zabrał głos prezes komitetu wyborczego powiatowego, p. Ildefons Chełkowski i powitawszy Szanownego Posła w serdecznych słowach, wspomniawszy o jego zasługach na polu parlamentarném położonych, wręczył mu upominek od wyborców, składający się z pięknego kielicha i srebrnéj tacy. Następnie przemówił w imieniu wyborców powiatu pleszewskiego p. Wincenty Niemojowski z Jedlca.

Przy uczcie wniósł pierwszy toast w imieniu powiatu p. Henryk Krzyżanowski z Konarzewa, następnie w imieniu stanu włościańskiego gospodarz Szczotka, trzeci toast w imieniu powiatu pleszewskiego p. W. Niemojowski. — Po każdym toaście odpowiadał pięknemu słowy ks. Jubilat. — Po tych przemówieniach zabrał głos p. Fr. Chełkowski i wniósł toast na cześć Koła polskiego, na co odpowiedział p. hr. Stefan Kwilecki, wnosząc toast na cześć jedności, pracy i oszczędnośc na niwie narodowéj. Na cześć włościan przemawiał p. Wł. Chosłowski, a na cześć duchowieństwa p. Marceli Żółtowski z Godurowa, któremu odpowiedział serdecznie ks. dziekan Kegel. Gospodarz Tyrakowski wniósł toast na cześć szlachty i duchowieństwa, otaczających lud wiejski opieką i miłością, przecząc słowom kanclerza, jakoby lud tak gorąco jak inne stany nie kochał ojczyzny. W imieniu mieszczaństwa przemawiał p. Konopiński, a na cześć mieszczaństwa ks. lic. Wojciechowski. Poczém p. Krzyżanowski wniósł toast na cześć delegacyi z Prus Zachodnich. Odpowiedział mu na to toastem na cześć Jubilata p. Kosowski. Szereg toastów zakończył p. marszałek Kurnatowski z Pożarowa staropolskiém: „Kochajmy się.“ — Na tém zakończyła się ta uroczystość. Wśród uczty i poprzednio nadesło mnóstwo telegramów z życzeniami dla Szanownego Jubilata.

* **W sprawie** egzaminowania dzieci katolickich przez ewangielickiego pastora, o czém donoszono nam z Ostrzeszowskiego (nr. 111 „Kur. Pozn.“) zwracają nam uwagę na reskrypt ministerstwa oświecenia z dnia 28 czerwca 1877 r. téj treści, że wprawdzie inspektor szkólny, chociaż protestant, ma prawo być obecnym na wykładzie religii katolickiéj, ale nie wolno mu samemu z tego przedmiotu egzaminować, ani nawet poprawiać odpowiedzi dawanych przez dzieci na zapytanie nauczyciela. W pewnym przypadku, gdzie inspektor szkólny co do tego punktu swoję działalność za daleko posunął, rejencya w Gdańsku w r. 1882 na wzmiankowany powyżéj reskrypt ministeryalny zwróciła jego uwagę. Wiadomość o tym wypadku, jako téż o onym reskrypcie ministeryalnym znajdujemy w tygodniku paderbornskim „Leo“ w nr. 20 r. b. Zapewne więc i u nas będzie możliwém przez powołanie się na ów reskrypt ministeryalny i ewentualne zaniesienie protestu do rejencyi położyć tamę zbytniéj troskliwości protestanckich inspektorów szkólnych w egzaminowaniu dzieci katolickich z religii.

* **Września.** Inspekcyą powiatową nad szkołami w obwodzie jarocińskim, do którego należą szkoły katolickie po lewym brzegu Warty, poruczyła rejencya komisorycznie od 15 b. m. p. Ortliebowi z Wunstorf (w Hanowerze), dotychczas nauczycielowi seminaryum.

* **We Wronkach** urządza Towarzystwo Przemysłowe dnia 30 maja majówkę do boru w Smolnicy. — Goście bardzo mile widziani. W razie niepogody odkłada się majówka na przyszłą niedzielę.

* **Wągrówiec.** Dnia 30 maja urządza Towarzystwo Przemysłowe w Wągrówcu majówkę do lasu za Hermanowem, na którą Towarzystwu sprzyjających uprzejmie zaprasza Zarząd.

* **Bydgoszcz.** Liczba dzieci chorujących na egipskie zapalenie ócz, wcale się nie pomniejsza. Liczba ich wynosi prawie bez zmiany do 190. Dzieci z wielką trudnością przychodzą do zdrowia, a niektóre podobno nawet już oślepły.

* **J. I. Kraszewski** otrzymał na podanie swoje, poparte świadectwami doktorów, o przedłużenie urlopu, odpowiedź odmowną. Pomimo że świadectwa te powrót do północnego klimatu i do więzienia za życiu zagrażający uznały, w odpowiedzi nakazano Kraszewskiemu natychmiast do Magdeburgu dla odsiedzenia dwuletniéj kary powrócić. Ponieważ stan jego zdrowia i sił czyni to najzupełniejszem niepodobieństwem, Kraszewski dał o tém znać trybunałowi. Wiadomo, iż urlop dany był za złożeniem kaucyi 20,000 marek, które skonfiskowane zostaną. Nie potrzebujemy dodawać, iż zdrowie J. I. Kraszewskiego wiele w ostatnich czasach ucierpiało.

* **Z prus Wschodnich.** Poświęcenie i miłość macierzyńska. W wsi Lipińskie w Prusach Wschodnich zapaliły się w nocy w zeszłym tygodniu 2 domy komornicze. Mieszkańcy pożar dopiero spostrzegli, gdy domy stały już w płomieniach i ledwie z życiem uszli. Wyrobnica Kolat w zamieszaniu i przestrachu zapomniała o swem pierworodnem dziecku, śpiącem w kolebce. Chciała się rzucić do domu, lecz ją przytrzymano, gdyż ratunek zdawał się być niemożliwym. Wyrwała się jednak z ich rąk, wylała na siebie kilka wiader wody i wskoczyła w płomienie. Wszystko skamieniało. Po kilkunastu sekundach, widziano odważną matkę niosącą swe dziecię na ręku. Gdy jednak przestępowała próg, zawaliła się część dachu słomianego i okryła ją jednym słupem ognia. Na szczęście mieszkańcy na tem miejscu szybko ogień zgasili i wyciągnęli ją ciężko poparzoną, dziecko zaś było nietknięte, gdyż matka przykryła je swym ciałem.

* **Dobra** rycerskie Wałdowo, w powiecie świekim, kupiono na przymusowéj licytacyi za 453,000 m. dla królewskiego domu.

* **Szpieg.** *Tak zdrajcom bywa.* (Krasicki). Pomiędzy narzędziami, któremi się Napoleon I do celów swych posługiwał, był pewien Niemiec, nazwiskiem Schulmeister, pochodzący z Freistett, w obwodzie Kehl w Badeńskiém, syn pastora. Miał się młody Schulmeister pierwotnie poświęcić naukom, celem czego uczęszczał na kursa uniwersyteckie, przecież nie mogąc się zdobyć na porządny, systematyczny tryb życia, wszedł na najpodlejsze manowce i zaczął się wnet na nich odznaczać, wzrastając w pogardzie u wszystkich.

Gdy Napoleon I po koronacyi swéj wszczął z Austryą walkę, prosił go Schulmeister, syn, o audyencyą i ofiarował mu się na szpiega. Cesarz oferty nie przyjął.

Po kilku minutach stanął przed cesarzem starzec, także jako zdatny szpieg się rekomendujący; ale i tego odprawił odmownie ówczesny władzca Francyi. Za odchodzącym rzucił Napoleon z pogardą okiem, aż tu poznaje w nim — Schulmeistra, który nie tylko wyraz twarzy, ale kształt całego ciała z taką doskonałością zmienił, że nawet oko Napoleona zmylił, a dał mu się poznać umyślnie i z obrachowania dopiero wtenczas, gdy było tego potrzeba.

To się téż cesarz dłużéj nie wzdrygał, ale „zaangażował“ Schulmeistra i dał mu niezwłocznie trudne zlecenia, które tenże ku najzupełniejszemu zadowoleniu cesarza wykonał. Następnie umiał się Schulmeister przez cały szereg śmiało i szczęśliwie wykonanych szpiegostw głęboko do zaufania potężnego wtenczas jeszcze ulubieńca fortuny wkraść, niewolniczo będąc chlebodawcy swemu oddanym.

Niesłychaną była odwaga, ba zuchwałość i przebiegłość, któremi człowiek ten się posługiwał. W mgnieniu oka zmieniał postać i fizyonomią, ruchy i głos, spojrzenie i temperament. Fraszką mu było n. p. udać się do nieprzyjacielskiego obozu raz jako markietan, drugi raz jako wieśniak, wiktuały sprzedający, to znowu jako idyota-włóczęga, lub jako trzęsący się od zimna żebrak. Pewien czas był Schulmeister służącym u jednego z nieprzyjacielskich jenerałów, a raz nawet, za woźnicę przebrany, uprowadził pewnego księcia do francuzkiego obozu.

Chociaż nie studyował sztuki wojennéj, to jednak umiał jak najdokładniéj wymiarkować strategiczne stanowiska nieprzyjaciela, umiał z nich zdać ustnie i piśmiennie z odnośnemi rysunkami sprawę.

Napoleon wynagradzał szpiega odpowiednio do wielkich i ważnych usług, jakie mu tenże oddawał, co nie przeszkadzało, że bez litości dawał mu uczuć, na jakie podłe wszedł teraz drogi.

Gdy razu jednego Sch. odważył się prosić o krzyż orderu legii honorowéj, odrzekł Napoleon z przyciskiem: „Płaci się szpiegom, ale ich się nie dekoruje!“

Zbladła i zgasła nareszcie po r. 1812 gwiazda zwycięzcy po tak licznych pobojowiskach; najpotężniejszy niegdyś władzca świata, dogorywał na posępnéj skale morskiéj, podczas gdy sługa jego i szpieg żył jako bogaty kapitalista w Strassburgu, przy ulicy Kolmarskiéj, gdzie dopiero 1843 r. marnego żywota dokonał. Jeszcze tam, jak i w Badeńskiém żyją ludzie, którzy małego, suchego znali człowieczynę, od którego z pogardą wszyscy się odwracali: był to szpieg Schulmeister. Roku 1873 zniesiono dom w Strassburgu, w którym mieszkał. W stronach swych rodzinnych gdy się razu pewnego pojawił, rzucili się nań chłopi jak na zapamiętałego psa i strasznie go zbili. Musiano na pół nieżywego pod osłoną miejscowéj policyi w bezpieczném umieścić schronieniu.

Chciał on z zasobów swych pieniężnych porobić w miejscu swego urodzenia legaty na cele dobroczynne — ale ich nie przyjęto. Prawdopodobnie wróciły kapitały jego tam dotąd, zkąd doń płynęły — do skarbu państwa francuzkiego, bo i krewni go się wyparli; tylko stara sługa jego pobierała aż do zgonu po jego śmierci 500 fr. rocznie.

* **Kraków.** Kościół księży Pijarów otrzymał w darze od p. profesora Gadomskiego model pomnika Piusa IX, przeznaczonego na Wawel, który to model wkrótce w kościele księży Pijarów ulokowany będzie.

* **Tarnów.** „Wiadomości katolickie“ (lwowskie) w numerze 10 piszą: „Okólnik prześwietniéj kapituły tarnowskiéj z dnia 18 m. z. podaje dokładny program uroczystości intronizacyjnéj Najprzew. ks. Biskupa Łobosa odbyć się mającéj w dniu 23 b. m. Z okólnika tego dowiadujemy się zarazem, że ks. Biskup tarnowski nazajutrz po intronizacyi postanowił odprawić Synod dziekański w Tarnowie, na który zawezwał wszystkich dziekanów dyecezyi a w razie przeszkody ich wice-dziekanów, względnie notaryuszów dekanalnych. Na tymże synodzie, na który przybędzie także miejscowa kapituła cum voce activa będą załatwione następujące sprawy: 1) dla sumiennego wypełniania obowiązków dziekańskich i podniesienia ich godności, będących okiem Biskupa złożą wszyscy dziekani uroczystą przysięgę. 2) Toczyć się będzie sprawa o zaprowadzenie obowiązkowych rekolekcyi kapłańskich, które każdy kapłan raz przynajmniéj co 2 lata odprawić winien będzie. 3) Dalszym przedmiotem Synodu będą ćwiczenia duchowne dla ludu zaprowadzić się mające w każdéj parafii i misye odbywać się mające „per turnum w każdéj parafii. Wreszcie 4) obradować będą p. t. zgromadzeni nad pomnożeniem datków składanych na świętopietrze i na rzecz kościoła katedralnego.

* **Redaktor** odpowiedzialny „Germanii“ p. Adolf Körnig, odsiadujący obecnie 3miesięczne więzienie w Plötzensee za obrazę brunświckiego ministra hr. Görtz-Wriesberga, skazany został wczoraj w Berlinie za obrazę księcia Bismarcka, na wniosek znanego tu w Poznaniu prokuratora p. Heinemanna, na **4 miesiące więzienia**. Sąd orzekł, że uznaje wprawdzie zdanie oskarżonego, iż w Prusach i Niemczech można mówić jeszcze prawdę, ale nie wolno obrażać przyzwoitości i dobrych obyczajów, nie wolno nikogo obrażać! Pierwszy inkryminowany ustęp, że zdanie artykułu o mowie ks. Bismarcka, o którym powiedziano, że Bismarck pragnie sobie wytworzyć powolną partyą w parlamencie, aby absolutyzm swój pokryć „mit dem parlamentarischen Deckblatt“ — uznano za niezgrabne wyrażenie, nie zawierające obrazy. Natomiast zdanie mówiące, że książę Bismarck narysował skrzywiony obraz i karykaturę Papieża i Kościoła, zbliżającą się aż do głupoty namiętnych lub najograniczeńszych kulturkämpferów, trzeba uznać za karygodne. Ze względu na wysokie stanowisko obrażonego, skazano oskarżonego na 4 miesiące więzienia.

* **Wybuch Etny.** Z Catanii donoszą, że wybuchy Etny się wzmagają. Powietrze napełnione jest na obszernéj przestrzeni dymem i popiołem. Mieszkańcy osad Belpasso i Nicolosi opuszczają swe siedziby. Etna wyrzuca palące się masy w powietrze na 500 metrów wysoko.

* **Cholera.** W Wenecyi zachorowały 3 osoby, zmarła 1; w Bari zachorowało 6 osób, zmarła 1.

* **Kalendarz.** Jutro w niedzielę dnia 23go maja św. Dezyderego.

Wschód słońca o godz. 3 minut 55. Zachód o godzinie 7 minut 58.

Pojutrze dnia 24go maja św. Joanny wdowy.

Wschód słońca o godzinie 3 minut 54. Zachód o godzinie 8 minut 0.

TELEGRAMY.

Ateny, 21 maja. Na granicy greckiéj pod Larissą słyszano podobno strzały karabinowe; strzelać miały posterunki greckie i tureckie. — Pierwszy batalion pierwszego pułku powrócił dziś do stolicy.

Waszyngton, 20 maja. Gabinet odbył dziś znów dłuższą naradę w sprawie rybołóstwa na brzegach Kanady; na radzie postanowiono odroczyć akcyą i najprzód zasięgnąć informacyi od amerykańskiego konsula w Halifaksie.

Konsul nadesłał sprawozdanie, dotyczące zabrania okrętu amerykańskiego „Dawid Adams“ na rozkaz władz kanadyjskich; fakt ten podał rząd waszyngtoński do wiadomości Anglii i zażądał wydania okrętu.

Wiedeń, 21 maja. Trybunał kasacyjny unieważnił wyrok sądu w procesie o wykroczenia, jakich się dopuścili Czesi i Niemcy na dniu 23 sierpnia r. z. w Nowym Dworze, ponieważ sąd ten źle zrozumiał odnośny przepis prawny.

Ateny, 21 maja. Z oświadczeń, danych Izbie przez Trikupisa, wypływa, że przypadki nad granicą zaszły tylko z nieporozumienia. Tureccy dowódzcy otrzymali rozkaz, iżby się tylko w czasie napadu bronili. Rząd rozesłał okólnik, w którym protestuje przeciwko blokadzie portów; Grecya narażona jest na wielkie trudności, podczas gdy Turcyi pozostawiono wolną rękę.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Wieczorów Rodzinnych**, tygodnika ilustrowanego dla dzieci nr. 20 wyszedł z druku i zawiera: Doświadczenie fizyczne (z drzew.) — Przerwane wesele, obrazek dramatyczny w trzech aktach przez M—a (dokończenie). — Szałas w Tatrach (z drzew.). — Ziemia ognista, przygody podróżników na morzu i lądzie przez Mayne Reid'a (ciąg dalszy). — Prawdziwe bogactwo, powieść przez autorkę Reginki (ciąg dalszy). — Łamigłówki, rozwiązania. — W Dodatku: Rysunek Maryni (z drzew.). — Odpowiedzi na zadanie konkursowe. — Do Trawki (korespondentki „Wieczorów Rodzinnych“) przez Ludwika Niemojowskiego. — Niezgodni królewicze, bajka prawdą przeplatana. — Łamigłówka i rozwiązanie. — Skrzynka do listów.

Dodatek książkowy: Przygody młodego chłopca w szkołach, z francuskiego.

Przybyli do Poznania.

Poznań, 21 maja.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Potulicki z Prochnowa, Moszczeński z Wapna, Grodzicki z żoną z Psarskiego, hr. Czarnecki z Jezior, Matecki z Bieganowa, hr. Poniński z żoną z Czacza, Chełmicki z familią z Bzowa, Santz z Elberfeldu, Balkhahn z Meklenburga.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Pani Gutowska z Ruchocina, Stabrowski z Kcyni, Sempiński z Odalanowa, Buczkowski z Konojadu, Klus i Levin z Berlina, Aleksander z Coburga.

GOSPODARSTWO HANDEL I PRZEMYSŁ.

Wełna.

(W) **Poznań**, 22 maja. (Sprawozdanie tygodniowe). Od ostatniego naszego sprawozdania nie polepszył się wcale interes, nawet tendencya pogorszyła się nieco. Z Berlina i Wrocławia dochodzą nas również wiadomości wcale nie pocieszające, — żadną miarą niepodobna liczyć na poprawienie się interesu przed jarmarkiem. Wskutek dalszych ustępstw z strony sprzedających, sprzedano w ostatnich dniach około 500 centnarów piękniejszéj wełny poznańskiéj na materye po 40 i 41 talarów fabrykantom z Łużyc i Marchii i około 200 centnarów wełny niepranéj po 12 i pół i 13 i pół talara fabrykantom z Saksonii. W pierwszym przypadku wypadła obniżka ceny około 6 talarów, w drugim wypadku 3 do 4 talarów na centarze w stosunku do cen zeszłorocznego jarmarku. — Po uskutecznieniu tych sprzedaży wynosi tutejszy zapas na składach jeszcze około 7000 centnarów. Wełny niepranéj tegorocznéj strzyży wielka podaż z strony producentów, brak przecież zupełny nabywców do tego stopnia, iż prawie nic nie daje się sprzedać. Pomiędzy wełną, znajdującą się tutaj na składach jest około 1500 centnarów pięknéj wełny na sukna, która pochodzi z Kongresówki. Interes kontraktowy leży dotąd jeszcze zupełnie odłogiem. Wielu producentów wstrzymuje się zupełnie z sprzedażą, myślą oni podczas jarmarku lepsze ceny osięgnąć od tych, jakie obecnie płacą. Podczas gdy w roku ubiegłym wrocławscy fabrykanci dosyć znaczne zapasy na prowincyi o tym czasie zakontraktowali, to w tym roku nic jeszcze w tym kierunku nie uczyniono, również i w sąsiedniéj Kongresówce, gdzie zwykle nasi tutejsi handlarze zawsze przed jarmarkiem zakupywali znaczne partye ze znanych im owczarni, leży interes zupełnie odłogiem.

— B. — **Poznań,** 22 maja. (Sprawozdanie tygodniowe z obrotu ziemiopłodów. Dawno pożądane ciepłe powietrze nastało z początkiem bieżącego tygodnia, a temperatura podniosła się niekiedy aż do 22 st. w cieniu, Stan ozimin i jarzyn jest wszędzie zadowalniający i rokuje jak najlepsze nadzieje. Dowozy zboża były w zeszłym tygodniu słabe, z wyjątkiem pszenicy, któréj przywieziono większe transporty z Bydgoskiego i z Prus Zachodnich. Delikatnego towaru ofiarowano stósunkowo mało,, tak że brak tegoż dał się uczyć. W sytuacyi nie nastała żadna ważniejsza zmiana. Tendencya była w ogóle stała, gdyż tak ze strony konsumentów jak eksporterów objawiała się wielka chęć zakupna. — Pszenica w delikatnym towarze miała popyt, inna słabo, 156—165 mrk. — Żyto chętnie kupowano, 127—131,50 mrk. — Jęczmień staléj, 115—140 mrk. — Owies wyżéj, 126—142 mrk. — Groch na paszę 126—130 mrk., wrzący 140—150 mrk. - Łubin w poślédniejszych gatunkach silnie ofiarowany, delikatny ma ustawicznie popyt, niebieski 85--105 mrk., żółty 100—130 mrk. — Wyka bez interesu, 129—129 mrk. — Taterka wyżéj, 128—136 mrk. Wszystko za 100 kilogr. Mąka lepsze ceny, mąka pszenna nr. OO 12,25--12.50 mrk., nr. O i I 10,75—11.50 mrk., mąka rżanna 9,50—10 mrk. za 50 kilogr.

Okowita. Z powodu niepomyślnych sprawozdań berlińskich nastała i u nas zniżka w cenach, które ostatecznie spadły o 1,50 m. Obrót był mały gdyż brak zamiejscowego udziału. Na towar surowy istnieje natomiast pewien popyt na eksport. Wysłano też znaczniejsze partye do Saksonii i Niemiec południowych. Notowania końcowe: maj 35,40 mrk., czerwiec 35,70 mrk., lipiec 36,50 mrk., sierpień 37.20 mrk., wrzesień 37,80 mrk. za 10,000 litr. prct.

(W.) **Poznań,** 22 maja. (—Sprawozdanie giełdowe. —)

Stan powietrza: upał.

Żyto: bez int.

Cena wypowiedzialna —,—, Wypowiedziano —,— cent. maj 128,— płc., maj-czerwiec 128,— płac., czerwiec-lipiec —.— płacono.

Okowita: stale.

Cena wypowiedz. —. Wypowiedziano —,— maj 36,10 płac., czerwiec 36,40 pł., lipiec 37.20 pł., sierpień 38,10 pł., wrzesień 38,60 pł.

Okowita: w miejscu (bez beczki) 35,80 płac.

(Sprawozdanie urzędowe.)

Okowita. (z beczką) pr. 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —.— litr., cena wypowiedziana —,— mrk., kwiecień —,— mrk., maj 35,90 marek, czerwiec 36,40 mrk., lipiec 37.10 marek, sierpień 38,— marek, wrzesień 38,60 mk., w miejscu bez beczki 35 50 m.

Telegram giełdowy.

Kuryera Poznańskiego.

Berlin, 22 maja 1886. (Kursa końcowe.)

Ziemiopłody.		Kapitały.	
Pszenica słabo.		Berlin, 21 maja 1886.	
maj-czerwiec	152,—		
wrzesień-paźdz.	157,25	Consol. 4%	105,—
Żyto słabo.		Pozn. 4% listy z.	101,20
maj-czerwiec	136,75	Poz. 3½% list. z.	99,90
czerwiec-lipiec	136,75	Pozn. listy rent.	104,10
wrzesień-paźdz.	138,—	Austr. banknoty	161,10
Oléj rzep. stale.		Austr. renta srebr.	68,90
maj-czerwiec	43,10	Ros. banknoty	200,50
wrzesień-paźdz.	43,80	Ros. consol. 1871	100,—
Okowita wyżéj.		Ros. listy zast.	101,50
w miejscu	36,60	Pol. 5% listy zast.	62,60
maj-czerwiec	37,70	Pol. likw. l. zast.	56,80
czerwiec-lipiec	37,90	Węg. 4% renta zł.	83,90
lipiec-sierpień	38,90	Austr. akcye kr.	462.—
sierpień-wrzesień	39,90	Austr. franc. kol.	382,50
wrzesień-paźdz.	40,50	Lombardy	193,—
Owies		Usposob. słabo.	
maj-czerwiec	127,75		
Wyp.-żyta wsp.			
Wyp.-oko. kw.	150,000		

Dodatek.

Dodatek do Kuryera Poznańskiego Nr. 117.

Niedziela 23 maja 1886.

WALNE ZEBRANIE

połączonych kółek ról. Włościańskich powiatu śremskiego

odbędzie się przy współudziale Patrona WPana M. Jackowskiego **w Śremie dn. 30 b. m. o godz. 4½ po południu** na sali p. Neymanna, na które wszystkich współpracowników i życzliwych gości zaprasza (2302) **ZARZĄD.**

Walne zebranie

Prowincyonalnego Poznańskiego Stowarzyszenia opieki nad wypuszczonymi na wolność więźniami

w piątek 28 maja r. b. o godz. 12 w południe w górnéj sali gmachu sądu nadziemiańskiego w Poznaniu (2 piętro) (2309)

Porządek dzienny:

1. Roczne sprawozdanie.
2. Udział Towarzystw filialnych w urządzeniu ognik pracy.
3. Składanie rachunków.
4. Pokwitowanie skarbnika.
5. Wybór przewodniczącego i członków wydziału zarządu.

(podp.) **von Dressler,** przewodniczący.

Wielebnemu Duchowieństwu i Szanownym Obywatelom miasta Nakła, Żnina i okolicy donosimy, że fotografować będziemy: d. 25 i 26 maja w Nakle w Hotelu du Nord Wielm. Haenscha — a 27 i 28 maja w Żninie w Hotelu Wielm. Siuchnińskiego. (2311)

Rivoli i Sp.

Wody mineralne naturalne

Apollinaris, Bilin, Ems, Eger, Friedrichshall, Hunyady, gorzka woda Franciszka Józefa, Karlsbad, Kissingen, Marienbad, Pyrmont, Salzbrunn, Selters, Vichy, Rymanów, Wildungen, również **prawdziwą sól morską, mydło akwizgrańskie, sól stassfurtską, kreunachską, kołobrzeską, słód, ekstrakt iglicowy** i **siarkę** do kąpieli.

Pastylki wód mineralnych

z Ems, Karlsbad, Vichy, Salzbrunn etc. poleca po cenach nader przystępnych (2145)

R. Barcikowski

Poznań — Bazar.

Dogodne warunki spłaty. — 6-cio letnia gwarancya.

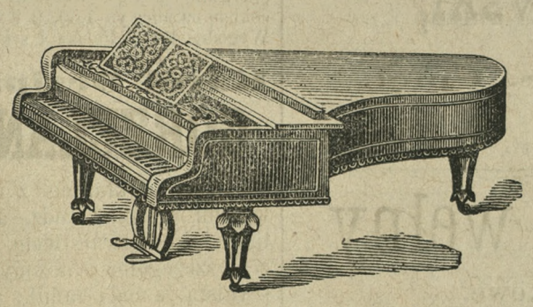

Fortepiany, pianina, harmonia

z fabryk renomowanych po **cenach fabrycznych** poleca we wielkim wyborze (1078)

W. Witajewski

Poznań, św. Marcin 18.

Ceny umiarkowane. — 2-letnia gwarancya.

Polecam się do zakładania

dzwonków elektrycznych

(361) **i telefonów**

po domach, hotelach i pałacach.

A. Vogt,

ulica Wielka Rycerska nr. 11.

PORTER

waru marcowego 1886 r.

Najlepszy double brown stout

z browaru

Barclay Perkins & Co. w Londynie

odebrali i polecają jak najtaniéj (2256)

Bracia Andersch.

Kapitały na wielkie majętności

po 4¼% przy pełnéj walucie w sumach nie niżéj 500,000 marek (1935)

na mniéjsze posiadłości

po 4½% na lat 10 i dłużéj; Kapitały amortyzujące się począwszy po 4¾% nabyć można za pośrednictwem

Adolfa Thiela

w Bydgoszczy.

En tout cas

i parasoliki

angielskie i krajowe w wyborowych gatunkach w bardzo wielkim wyborze. (2108)

Parasolki z przeszłego sezonu wyprzedaje niżéj ceny kosztu.

Perkalowe parasolki od 1,50 mrk. sztuka, poleca

W. Jerzykiewicz

Skład płótna,

bielizny, koronek, firanek i towarów białych,

Wilhelmowska ulica nr. 5.

M. SOBECKI

Fabryka wyrobów woskowych

Bielnik wosku

Poznań, Szeroka ulica nr. 24

poleca

Świece ołtarzowe z wosku białego i żółtego,
Świece gromniczne,
Paschały z granami, (363)
Stoczki, świeczki,
Knotki Paryzkie do wiecznéj lampy z porcelanowemi pływakami.

Świece wykonywa się także za zamówieniem przy podaniu długości i ciężkości.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie.

Główny skład lakierów angielskich na powozy i szory z Firmy Nobles Hoare, Londyn.

Jasiński i Ołyński

Drogerya

Poznań, Św. Marcin 62

poleca

Oliwy do machin, (2238)
Smarowidło na osie,
Tran szwedzki Bergen,
Oliwa na patentowane Malaga,
Dwusiarczyk wapna,
Makuchy lniane i rzepiowe,
Farby na posadzki szybko schnące z lakierem bursztynowym i spirytusowym,
Rozmaite mydła do prania, mączkę ryżową i pszenną. modre, borax, świece stearynowe i wszelkie artykuły w gospodarstwie domowem niezbędne.

Aptekarza Radlauera Regenerator do farbowania włosów,

bez ołowiu i z gwarancyą nieszkodliwości dla zdrowia, ma tę wyborną własność, iż przywraca **każdym włosom pierwotny kolor,** jaki miały, bądź jasny, bądź brunatny, bądź też czarny. Nie jest on nienaturalnym środkiem do farbowania włosów, jak ekstrakt orzechowy, kamień piekielny lub cukier ołowiany, a jego działanie chemiczne na tem polega, iż dostarcza włosom pierwiastku zabarwiającego (barwnik siarczany), który utraciły. — Dotychczasowe środki do farbowania włosów były z jednéj strony szkodliwe dla zdrowia, gdyż zawierają w sobie **ołów** albo **kamień piekielny,** a z drugiéj strony farbowanie za pomocą **ekstraktu orzechowego** musiało być codziennie ponawiane i wpadało zaraz każdemu w oczy, natomiast Radlauera Regenerator do farbowania włosów przywraca pierwotny kolor włosów na drodze naturalnéj, a kilkakrotne użycie starczy na **kilka** tygodni. Butelka = 1 marka 50 fen. (1214)

Przepis używania.

Najlepiéj jest przed udaniem się na nocny spoczynek pomaczać obficie włosy za pomocą gąbki lub szczotki Radlauera Regeneratorem do farbowania włosów i potem przeczesać głowę grzebieniem. Butelka = 1 markę 50 fen.

Radlauera krol. uprzyw. Czerwona Apteka w Poznaniu.

Dla uchronienia się od całkiem bezskutecznych, naśladowanych środków należy żądać wyraźnie jedynie prawdziwego Regeneratora do farbowania włosów z Czerwonéj Apteki Radlauera w Poznaniu.

Publiczności poszukującéj pomieszkań ofiaruje **Stowarzyszenie Poznańskich Właścicieli domów** wybór pomieszkań różnéj wielkości. Listy odnośne przejrzeć można w następujących handlach: **I. Neumann** Plac Wilhelmowski 8. **F. Andrzejewski** św. Marcin 68 **B. Leitgeber** ul. Wodna, jako i w biurze **Stowarzyszenia** przy ul. Ogrodowéj 10. C. (2315)

Targ na wełnę

w Poznaniu

odbędzie się **dnia 11 i 12 czerwca.** Namiot nasz będzie ustawionym jak dotychczas na placu Działowym, do którego już od dnia 9-go czerwca z rana wełny przyjmujemy. Upraszamy o wczesne zamowienie miejsca z podaniem ilości centnarów. (2297)

N. Kierski i Spółka,

Poznań.

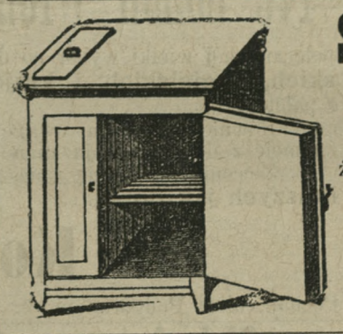

Szafy do lodu

najnowszéj konstrukcyi,

Meble ogrodowe

żelazne w rozmaitych deseniach,

Maszynki

do koszenia trawy,

poleca (2291)

T. Krzyżanowski,

Poznań, Szewska ul. 17.

Torfiarki

w kilku konstrukcyach i wielkościach, **prasy do torfu** konne i parowe, **sączkarnie** czyli prasy rurek drenowych, **grabie konne, wypielacze** rozmaitych systemów, **po znacznie zniżonych cenach** poleca na sezon bieżący, obok wszelkich innych machin i narzędzi rólniczych,

Fabryka

H. CEGIELSKIEGO

(2314) **w Poznaniu.**

Na teraźniejszą porę otrzymaliśmy znów większą przesyłkę

angielskich i francuzkich

materyałów,

o czem donieść mamy zaszczyt

J. & A. Witkowscy,

w Poznaniu, Berlińska ul. nr. 1.

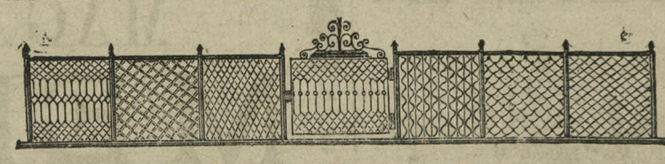

Płoty druciane

jako najlepsze i najtańsze ogrodzenie ogrodów, zwierzyńców itd., ogrodzenie balkonów, plecianki druciane do okien śpichlerzowych, kurników, materace druciane, tkaniny z drutu w każdéj wielkości i grubości drutu, poleca

Herman Nischak w Rawiczu.

Dobre polecenia za wykonane roboty. — Rysunki i cenniki bezpłatnie. (2077)

P. ORWAT

pozłotnik

w Poznaniu Nowa ul. nr. 11.

Fabryka i skład

wszelkich wyrobów pozłotniczych kościelnych i pokojowych, największy wybór luster, obrazów świętych, narodowych; konsoli, drążków. rozet do firanek itd. ***Również wykonuje wszelkie prace pozłotnicze w kosciołach;*** tak samo odnawia ***lustra, obrazy, starożytności, meble salonowe*** jako i inne przedmioty w zakres pozłotniczy wchodzące. (1852)

Zamówienia zamiejscowe uskuteczniają się spiesznie i akuratnie. Skora usługa, ceny umiarkowane.

Co dopiero wyszło: **Die kirchenpolitischen Gesetze in ihrer jetzigen Gestaltung** (1871 — 1886) **mit dem neuen Gesetze von 1886.** hrsg. u. erläutert v. **Höinghaus.** Cena 1,50 mrk. zw. 1,60 mrk. w markach poczt. franco. Do nabycia w księgarni **Józefa Jołowicza,** Rynek 4. (2313)

Dr. Sprangera [158]

krople żołądkowe

pomagają natychmiast na **migreny, kurcz żołądkowy, mdłości, ból głowy, zaflegmienie, kwasy żołądkowe, wzdęcie, zawrót głowę, kolki, skrofuły itd.** Znakomite na **hemiroidy i trwady brzuch.** Sprawiają **szybko i bez boleści stolec przywracając apetyt.** Nabyć można w aptekach w Odolanowie i w Ostrzeszowie. Butelka po 60 fen.

Płynne złoto i srebro

do pozłacania i odnawiania ram, przedmiotów z drzewa, metalu, porcelany i szkła; do posrebrzania wszelkich przedmiotów metalowych. Każdy może z łatwością wszelkie przedmioty pozłocić i posrebrzyć. Cena flaszki **2 marki** za gotówkę (także w znaczk. poczt.) lub za zaliczką. **L. Feith w Brünn** (Morawia). (2159)

Ryż

piękny i gruboziarnisty w całkich miechach jako też i pojedyńczo, poleca (2318)

W. Becker.

Wilhelm. pl. nr. 14

Pianina

(2317)

i fortepiany krótkie,

używane, są do sprzedania u

I. Horaczka.

Poznań, Wilhelmowski plac 4.

Tłuste **śledzie Matjes i dojrzałe nowe kartofle** poleca (2319)

M. Becker,

Wilhelm. plac nr. 14.

Do urządzenia

ksiąg gospodarczych

podług łatwego i zrozumiałego sposobu, z których każdego czasu **rzeczywisty stan majątkowy** dojrzeć można, oraz do **kontrolowania ksiąg** i rejestrów gospodarczych poza domem poleca się

K. Piotrowski,

buchalter rewizor.

Wrocławska ul. nr. 19, III p. w domu WP. prof. **Mottego.**

NB. Łaskawe oferty upraszam, jak najrychléj, aby ile możności zadość uczynić zamówieniom. (906)

Nasz kantor znajduje się teraz **przy Tamie 2.**

(2310) **Stenzel & Co.**

W większem mieście powiatowem z przeważającą polską publicznością w powiecie i w mieście, powstał zamiar założenia (2305)

Składu łokciowego

dla mieszkańców stanu średniego i ludu wiejskiego.

Poparcie tego interesu, tak moralnie jak i finansowo będzie zapewnionem.

Poszukuje się **kupca młodego, lecz statecznego,** któryby się podjął interes ten założyć i prowadzić.

Obok **fachowego wykształcenia** wymaga się majątteczku kilku tysięcy marek. Interesenci zechcą się zgłosić do ekspedycyi niniejszego pisma sub 2305 zkąd do właściwego miejsca odesłani będą, a korespondencya wprost nastąpi.

We wielkim wyborze w najnowszych deseniach z fabryk francuzkich i niemieckich

Obicia i rolosy

poleca po tanich cenach handel materyałów piśmiennych, galanteryjnych i alfenidy

ANTONIEGO ROSE w Poznaniu w Bazarze.

Próby obić zamiejscowym na żądanie franko.

(2089)

J. Zeyland W POZNANIU

FABRYKA
i
skład mebli,

luster, marmurów i robót wyścielanych od najprostszych do najwykwintniejszych.

boZa trwałą i gustowną robotę z suchego doborowego materyału wykonaną, wszelkie daję poręczenie.

Ceny rzetelne umiarkowane.

Wyroby własnego wynalazku: biurka mechaniczne, krzesła z posuwalnem siedzeniem. (345)

49. Wielkie Garbary 49.

J. Zeyland

ROBOTY
budowlane

jako to:
drzwi, okna, podłogi, schody, posadzki, boażerye, okna wystawne, urządzenia i roboty kościelne przyjmuję, wykonywam za pomocą siły parowéj jak najspieszniéj i po części mam na składzie.

Wyroby własnego wynalazku: okna hermetyczne z przyrządem do wentylacyi, drzwi najnowszéj konstrukcyi. Rulety na taśmach stalowych.

Wielki **wybòr!**

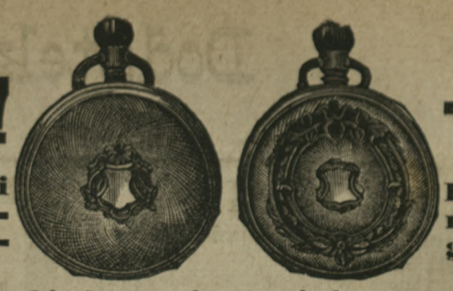

Wielki **wybór!**

Zegarki złote i srebr. Remt., regulatory i zegary ścienne.

Herofony, albumy, skrzynki grające melodye polskie.

Łańcuszki złote, srebrne, z imitacyi i niklu.

Zegary stołowe paryzkie i budziciele.

(1187) w najrozmaitszych kształtach i dekoracyach

Wielki wybór!

prawdziwych genew. zegarków złot. z fabr. Patek, Philippe & Co.

poleca

W. SZULC, zegarmistrz
w Poznaniu w Bazarze.

NOWOSCI

na porę wiosenną i latową w **kostyumach, okryciach** oraz wyroby **wełniane** i **jedwabne** polecamy po cenach nader umiarkowanych.

Sławski & Bogusławski

Poznań w Bazarze. (2039)

Wielebnemu Duchowieństwu

pozwalam sobie niniejszem zwrócić łaskawą uwagę na mój znacznie **powiększony** (2251)

skład sprzętów kościelnych

które w gustownych fasonach we wielkim wyborze polecam jako to:
Monstrancye, puszki do komunikantów i hostyi, kielichy z patenami, naczynia do Olejów św. i pateny dla chorych, ampułki, trybularze i łódki do kadzidła, krzyże różnéj wielkości na ołtarze i do procesyi relikwiarze, lampy kościelne (wieczne) i przed obrazy, lichtarze kościelne, dzwonki harmonijne, kropielniczki i t. d.

Nadmieniam uprzejmie, że wszelkie wyroby **wprost z pierwszorzędnych sprowadzam fabryk**, jestem przeto w możności takowe po **taniéj oddawać cenie** z poręczeniem za ich trwałość.

Wszelkie reperacye, posrebrzania i odnawiania aparatów kościelnych wykonuję szybko i trwale po możliwie tanich cenach.

Szanownym Dozorom kościoła, których kasa nie pozwala na razie większych robić wydatków, ułatwiam nabywanie lub odnawianie sprzętów na **odpłaty, rozkładając takowe na czas dłuższy.**

J. Stark,

Specyalny skład alfenidy i sprzętów kościelnych
Wilhelmowska ul. nr. 21 vis-à-vis Hotelu Francuzkiego.

Mydła, proszki i inne przybory do czyszcz. srebra i alfenidy.

J. Popławski

Poznań, św. Marcin nr. 16,

Jedyny polski
skład machin do szycia

poleca najlepsze machiny **Singera, lipskie słupkowe, cylindrowe** itp. również (1956)

Machiny
do wyżdżymania bielizny,
wielki wybór lamp
stołowych i wiszących,
Mechaniczna
pracownia reperacyi.
Ceny bardzo przystępne, warunki dogodne.

Zakład palenia falban.

Rodacy! zanim kupicie u innego, przekonajcie się najprzód u swego.

Wina węgierskie

od lat dwudziestu corocznie osobiście na Węgrzech wprost od producentów zakupywane, poleca w wyborze bardzo obfitym. (1880)

A. Cichowicz.

NB. Przy odbiorze w beczkach oryginalnych oddaję po cenach hurtowych.

Niemniéj polecam wszelkie inne wina mianowicie **Bordeux, reńskie, mozelskie, burgundzkie i znane marki szampańskie.**

Skład wszelkich
aparatów i sprzętów kościelnych,

oraz **ornaty, kapy, komże** itp. wykonuje się spiesznie na zamówienia.

Poleca się do wykonywania wszelkich robót **malarskich, rzeźbiarskich i pozłotniczych;** a mianowicie zajmuje się całkowitém udekorowaniem kościołów i kaplic, buduje nowe ołtarze, tak murowane jako też drewniane, przerabia i odzłaca starą ołtarze, a spróchniałym ołtarzom nadaje trwałość piérwotne przez moczenie tychże w balsamie.

Praca rzetelna, ceny umiarkowane. (357)

J. Szpetkowski.

dekorator kościołów, Berlińska ulica Nr. 2.

Na sezon wiosenny i latowy

polecam mój wielki wybór co dopiero otrzymanych **francuskich, angielskich i krajowych materyi** na ubrania i paletoty. (1732)

Również zwracam uwagę Wielebnemu Duchowieństwu na moje z dobrego kroju znane rewerendy.

Zlecenia wykonuję spiesznie, akuratnie i po **cenach tańszych jak dotąd.**

W. Koźlicki,

Poznań, ulica Podgórna nr. 9. vis à vis hotelu francuzkiego.

Skład towarów krótkich,
sznuklerskich, galanteryjnych i białych
pod firmą

J. W. Chmara,

Wodna ul. 22,

poleca na obecny sezon **obsady,** rozety, agrafy, klamry żetowe i bez żetów, **guziki,** koronki jedwabne i wełniane, wstążki, aksamitki, ryżki, hafty, szaliki koronkowe i jedwabne, woalki, tiule, muśliny, crêpy, batysty, **fartuszki** kolorowe, **gorsety** fiszbinowe. (2076)

Parasolki, En tous cas.

Praktyczna bielizna dla Panów.
Kołnierzyki, mankiety i przodki gumowe, oraz mydełka do prania tychże.
Biżuterye w najnowszym guście.
Frendzle do dywanów.
Sznury do obić meblowych, firanek, gimpy wykonuje się na zamówienie w jak najkrótszym czasie.

Ceny bardzo umiarkowane.

Zamówienia listowne uskutecznia się odwrotną pocztą.

Stare
złoto, srebro, drogie kamienie i monety
skupuję i płacę dobrze,

również przyjmuję takowe w zamian na nowe przedmioty.

Wszelkie zamówienia i reperacye wykonuję we własnéj pracowni punktualnie i akuratnie po cenach bardzo nizkich.

Pierścionki z rozmaitemi drogiemi kamieniami w pięknych oprawach już od mrk. 8—600 za sztukę. (367)

Obrączki ślubne

z czystego złota	dukatowego	od marek	24—120	za parę
„ „	lujdorowego	„ „	15— 60	„ „
„ „	koronnego	„ „	8— 30	„ „

Szanownemu Duchowieństwu polecam wybór **naczyń kościelnych ze srebra, alfenidy i pozłacanych,** takowe przyjmuję do pozłacania i posrebrzania w ogniu i galwanicznie oraz do przerabiania i reperacyi, którą spiesznie i rzetelnie uskuteczniam.

M. Kudliński,

Poznań, śty Marcin nr. 66.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

(347) MAGAZYN

MEBLI.

Kompletne urządzenia (antique et renaissance) we wielkim i gustownym wyborze, jako też meble od najozdobniejszych do zupełnie pojedyńczych, poleca po cenach nader umiarkowanych

A. Andruszewski.

Wszelkie prace dekoracyjne, tapicerskie i reperacyjne wykonywam ściśle według zamówienia, trwale i tanio.

Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Wielka Rycerska ulica nr. 8. Wielka Rycerska ulica nr. 8.

Roman Lisiecki,

malarz kościelny, pokojowy i dekoracyjny,
Poznań św. Marcin 14 Poznań

wykonuje wszelkie roboty **kościelne, salonowe, pokojowe i handlowe** w każdym stylu. Maluje **obrazy** treści religijnéj; urządza **sceny dla teatrów publiczuych i amatorskich,** odświeża stare, małuje nowe dekoracye. (1731)

Na wszelkie roboty artystyczne, jako to po kościołach, salonach, przedsionkach, wykonuje na żądanie szkice, tak dla panów właścicieli jako i dla szanownych kolegów.

Ceny umiarkowane, robota gustowna i trwała. Na żądanie wszelkie rekomendacye.

J. Komendziński

malarz dekoracyjny
Poznań, św. Marcin 9

poleca się do wykonywania wszelkich prac malarskich i po złotniczych, specyalnie zaś do upiększenia kościołów i kaplic w prawdziwym kościelnym stylu. (1693)

Pozłaca ołtarze i wszelkie sprzęty kościelne i zajmuje się budowaniem tychże. Maluje obrazy nowe i odnawia stare, nawet w najgorszym znajdujące się stanie, podejmuje się w ogóle wszelkich prac wymagających artystycznego wykonania po bardzo przystępnych cenach przy rzetelnéj usłudze.

Nowości

w materyach na paletoty i ubrania na porę wiosenną i latową z fabryk zagranicznych i krajowych odebrał w wielkim wyborze i poleca

K. Skoraczewski,

krawiec.
Stary Rynek nr. 8. I pięt.

Wantuchy do wełny

skrzynkowe i workowe.

Sznur do wełny,
Węże do sikawek,
Worki do zboża,
Płachty etc. etc.

poleca po cenach umiarkowanych (1948)

Z. Mazurkiewicz

Poznań. Kantor Berlińska ul. 5.

Restauracya Monopol

poleca Szanownéj Publiczności swój nowo i wygodnie urządzony (2262)

ogród

do łaskawego uwzględnienia.

Niezawodny Rezultat!!
Kto chce dobra swe sprzedać, lub kto chce dobra kupić, ten niech się tylko z zaufaniem zgłosi do Ajenta dóbr **LICHTA** w Poznaniu
Szybka, sumienna i dyskretna usługa dla sprzedających i kupujących.

Panienki

uczęszczające do tutejszych zakładów naukowych, znajdą od św. Jana umieszczenie i troskliwą opiekę. Konwersacya francuzka w domu. Gdzie? wskaże **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub 2269.

Hotel de Rome,

Wrocław, centrum miasta, przyjemne pokoje, wszystkie z widokiem na ulicę po 1,50, 2 i 2,50 m. Wygodne łóżka. Polska i ściśle rzetelna usługa.

Karól Oczipka.

GORZELANY

obeznany dokładnie z najnowszemi wszelk. rodz. aparatami i z piwowarstwem, zarazem szczegółowo uczony maszynista, z małą famil., 40 lat liczący, a 23 lata czynny w zawodzie, posiad. chlubne świadectwa i rekomendacye, szuka miejsca od 1 lipca. Bliższych wiadomości udziela nauczyciel **Trzemżalski** Poznań, Środka 1. (2296)

Młoda wdowa

znająca wszelkie roboty kobiece i kuchnią, poszukuje odpowiedniego umieszczenia w wiejskim lub miejskim domu. Łaskawe oferty przyjmuje **Ekspedycya Kuryera Pozn.** 2223.

Ogród Lamberta
Jutro w niedzielę 23 maja r. b.

Koncert

ogrodowy
przy wspaniałem oświetleniu całego ogrodu. (2316)

Początek o godzinie 5½ po poł. Wstęp 10 fen. dzieci 5 fenygów.

A. Thomas.

W niedzielę dnia 23 maja r. b. urządzamy naszym pierwszo-klasowym parowcem **Posen I.** (2312)

przejażdżki do Dębiny.

Miejsce do wsiadania znajduje się na gruncie p. Ahlemanna przy ul. Szyperskiéj 20

Pierwszy wyjazd z Poznania o godz.	6½	rano.		Pierwszy wyjazd z Dębiny o godz.	7½	rano.	
Drugi	„	„	8½	„	Drugi	„	„	9½	„
Trzeci	„	„	10½	przed p.	Trzeci	„	„	12	w południe
Czwarty	„	„	2	po poł.	Czwarty	„	„	3	po poł.
Piąty	„	„	4	„	Piąty	„	„	5	„
Szósty	„	„	6	„	Szósty	„	„	7	„
Ostatni	„	„	8	„	Ostatni	„	„	9	wieczorem.

Stenzel & Co.

Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.